

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelný Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Il duce.

==□==

Wielką zapanowała radość w świecie liberalnym, w radykalnych kołach żydowsko-masońskich, gdy we Francji ustąpić musiał rząd nacjonalistyczny Millerand — Poincaré i gdy równocześnie wynik wyborów angielskich utwierdzał drogę do władzy reprezentantowi Labour Party Mac Donaldowi. I u nas i zagranicą liberalizm wszelkich odcieni wołał tryumfalnie, że skończyły się czasy „reakcji”, że świat poszedł wybitnie na lewo.

Ciemnym punktem w tym obrazie lewicowego szczęścia były Włochy, gdzie genialny „il duce”, posagowy Benito Mussolini, oparty o starą tradycję łacińskiej rasy i kultury, cezarystycznym gestem ciągle wysoko trzymał w dłoni podjęty przez siebie z pyłu wieków sztandar narodowej Italii. Na tę więc — jak im się zdawało — ostatnią redutę nacjonalizmu europejskiego liberali wszystkich krajów, a przede wszystkim włoscy, skoncentrowali furję swoich ataków. Wysiłki ich były tem wścieklejsze, że tymczasem lewicowe tory rozwoju Europy mocno się zepsuły, bo runął niesławnie Mac Donald, a we Francji Herriot coraz silniej zaczął tracić grunt pod nogami.

Tej gorączkowej akcji opozycji włoskiej przyglądał się Mussolini długo ze spokojem i biernością, która począła budzić zdziwienie i szmeranie w kołach faszystów, a okrzyki przedwczesnego tryumfu w obozie międzynarodowej lewicy: Mussolini się zszargał i stracił siłę, lada dzień będzie powalony, zmierzach faszyzm i nacjonalizm! — tak otrąbiano radośnie i u nas i zagranicą.

A tymczasem rzekomo zachwiany Mussolini, coraz silniej rozpierał się w swym krześle karmelitu, śledził bystre okiem poruszenia wrogów i czekał sposobnego momentu do uderzenia. Chwila ta nadeszła, gdy opozycja w tak zwanym buncie Awenturyńskim przebrała wszelką miarę legalnych środków walki. Wówczas podniósł się il duce w całej swej monumentalnej wielkości. Nastąpił piorunujący czyn: mowa w parlamencie z dnia 3 stycznia, mowa, której każde słowo było śmiertelnym ciosem, celnie w pierś przeciwników wymierzonym. Ta jedna mowa wystarczała, aby położyć kres legendzie o bliskim upadku Mussoliniego i faszyzmu. Przekonała się ponownie Italia, a z nią cały świat, że posąg mocy tego opatrnościowego męża Włoch ma nogi z marmuru, a nie z gliny.

Mowa z 3 stycznia była jedną z tych, które spżżowemni głoskami zapisują się w dziejach ludzkości. Godna jest pióra Tacyty, bo w niej odżyła w całej pełni starorzynska wirtus i starorzynska miłość ojczyzny. Mógł ją wypowiedzieć tylko człowiek, który zdaje sobie sprawę z tego, że jest twórcą historii swojej epoki i za fakt ten bierze odpowiedzialność wobec potomności.

Poczucie lwiej siły i niczem nieśmiertelnej słuszności biło z każdego słowa wielkiego męża: „Nowego votum zaufania nie szukam i nie pragnę, albowiem miałem dotychczas aż nadto dowodów zaufania... Zapytuję, czy jest kto w tej Izbie lub poza nią, kto by chciał skorzystać z prawa postawienia

Gdańsk stale prowokuje Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. stycznia. (zo). Celem umożliwienia działalności poczty polskiej na terytorium portu gdańskiego, komisja porozumienia polsko-niemieckiego przyznała Polsce gmach na urząd pocztowy na Helvetius-Platz. Mimo, że Traktat Wersalski a następnie artykuł 29 konwencji paryskiej z dnia 9. listopada 1920 r. przewidują pełne utrzymanie ruchu pocztowego między Polską a Gdańskiem, rozumiejąc to ja-

ko jeden z dostępow Polski do morza, senat gdański długo zwlekał z oddaniem gmachu, umożliwiającemu utrzymanie tego ruchu. Senat gdański zresztą sprzeciwia się stale naszym uprąglieniom, stając w sprzeczności z istniejącym stanem prawnym. Ostatni fakt zamalowania skrzynek pocztowych dowodzi aż nadto nastrojów, jakim ulegają władze gdańskie.

Kto stoi za plecami Gdańszczan.

Półoficjalna agencja berlińska podburza Gdańsk przeciw Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. stycznia. (K) Gdańsk prowadzi już od dłuższego czasu akcję prowokacyjną wobec Polski. Dotychczas akcją tą kierowała przeważnie prasa, która zamieszczała artykuły, wrogie w stosunku do Polski. Obecnie nadeszły w związku z zaprowadzeniem poczty polskiej w Gdańsku wiadomości o dokonaniu zamachu na polską własność państwową, w którym niechybnie współdziałał senat i policja gdańska. Świadczy o tem choćby fakt, że ta ostatnia nie zdołała nikogo zatrzymać i nie może dostarczyć żadnych informacji.

Zamach gdański nie odbył się oczywiście bez wiedzy Berlina. Jako dowód na to służyć może komentarz Biura Wolffa, dołączony do wiadomo-

ści z Gdańska o otworzeniu tam polskiego urzędu pocztowego. Komunikat twierdzi, że rząd polski działał w tym wypadku w sprzeczności z umową paryską, zawartą między Gdańskiem a Polską i wyraża nadzieję, że rząd gdański podejmie natychmiast kroki, potrzebne dla ochrony swych praw.

Wobec tego, że w dniu wczorajszym rozpoczęły się w Berlinie rokowania handlowe polsko-niemieckie, nie można powstrzymać się od uwagi, że wszczynanie awantur, takich, jak w Gdańsku i ogłaszanie o nich w Berlinie za pośrednictwem półurzędowej agencji komunikatów, skierowanych przeciw Polsce, jest wysoce niewłaściwym akompaniamentem dla tych rokowań.

mnie i ministrów królewskich przez Trybunałem stanu... Mówiono, że stwo rzyłem czczewyczałkę, lecz w jaki sposób i kiedy nikt nie mógłby na to odpowiedzieć. Czczewyczałka istniała rzeczywiście w Rosji, gdzie poddała egzekucji bez sądu, według statystyki oficjalnej, 150.000 do 160.000 ludzi. — Czczewyczałka włoska nie istniała. — Nikt mi dotąd nie odmówił trzech zalet: dyskretnego rozumu, wielkiej odwagi i pogardy dla pieniędzy. Otóż gdybym nawet stworzył pewnego rodzaju czczewyczałkę, to stworzyłbym ją tak, aby była rozumnym zabiegiem chirurgicznym. Postępowanie rosyjskiej czczewyczałki było zawsze nierozsądne i idiotyczne.

A potem umotywowanie czasowej bierności wobec opozycji: „Oświadczam, że pragnę, aby zapanował pokój w narodzie włoskim i chciałem ustalić normalność życia politycznego. Odpowiedziano mi najpierw secesją Awenturyńską, antykonstytucyjną, a następnie kampanią dziennikarską w czerwcu, lipcu i sierpniu, kampanią brudną i niedzną.”

A wreszcie zapowiedź bezwzględniego działania w zakończeniu mowy, godnem prawdziwego wodza narodu: „Kiedy dwa elementy są ze sobą w walce nieubłaganej, jedyne rozwiązanie

daje siła. Nigdy w historii nie było innego rozwiązania i nigdy innego nie będzie... Problemem zostanie rozwiązany. Faszyzm (rząd i stronnictwo) potrafi działać skutecznie. Rząd jest dość silny, by całkowicie i ostatecznie zgnieść bunt Awenturyński. Włochy pragną spokoju w pracy. Ten spokój i tę ciszę przy pracy my im zapewnimy przez miłość, jeśli to będzie możliwe, lub przez siłę, jeśli to będzie konieczne. Bądźcie panowie przekonani, że w 48 godzin po moim przemówieniu sytuacja będzie wyjaśniona. Niech cały świat wie, że nie idzie tu o kaprys poszczególnych jednostek, o chciwość rządu, lub o niegodne namiętności, lecz jest to tylko potężna, nie znająca granic miłość Ojczyzny.”

„W 48 godzin sytuacja będzie wyjaśniona!” — Nikt we Włoszech, ani w Europie, czytając to słowo nie wątpił, że tak będzie istotnie. Bo Mussolini nie przywykł do rzucania słów na wiatr.

Przesilenie państwowe we Włoszech zakończyło się tem, że z gabinetu ustąpił prawicowi liberali Cassati i Sarrecchi, a miejsce ich zajęli nowi ministrowie z obozu faszystów.

A il duce stoi silniej, niż przedtem. I tak zapewne będzie po nowych wyborach i długo jeszcze potem.

J. L.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetryowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

PRASA POLSKA O ZAMACHU
GDAŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 stycznia. (K). Wiadomości o zamachu gdańskim wzburzyły do głębi opinię polską.

„KURIER WARSZAWSKI”.

„Kurier Warszawski” w artykule pt. „Awantura gdańska” podkreśla konieczność wyrzeczenia się pobłażliwości, z jaką zwyczajnie w czasie powojennym traktuje się podobne wypadki. Tem więcej, że zuchwałe wybryki zostały wywołane zachowaniem się władz gdańskich, prasy gdańskiej i przeważających w Gdańsku liczebnie szowinistów wszech-niemieckich. Dziennik rozumie, że sprawa gdańska jest częścią ogólnej sprawy niemieckiej, ogólnej polityki powojennej Europy, niemniej jednak uważa, że nie należy posuwać się zdaleko w poczuciu własnej bezsilności i oglądania się na pomoc.

Dziennik pisze: „Dobrze jest szukać sojuszników i wiedzieć, że bez nich tracą się nie jedną słuszną sprawę, lecz równie silnem przykazaniem jest liczyć na własne siły i umieć z nich w potrzebie korzystać.”

„GAZETA WARSZAWSKA”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 stycznia. (zo). Z powodu zajścia w Gdańsku pisze „Gazeta Warszawska”:

„Uszkodzenie mienia polskiego jest przestępstwem, za które Gdańsk musi odpowiadać. Żalować należy, że komisarz generalny nie zażądał odpowiednich świadczeń pieniężnych, któreby pokryły wyrządzone straty. O wiele ważniejszą sprawą jednak jest podepta nie godności państwa przez zamalowanie godła Rzpltej. Takiej rzeczy żaden rząd płazem puścić nie może, jeżeli chce, by kraj, który reprezentuje, szanował go i poważał. Nie należało też polegać na rozumieniu rzeczy przez senat gdański, lecz określić pozytywnie, co może być uważane za odpowiednie zadośćuczynienie.

Państwo polskie wykazywało dotąd w stosunku do Gdańska za wiele pobłażania i cierpliwości. Wbrew duchowi i literze traktatu wersalskiego nie stał się Gdańsk dotychczas wyściem Polski do morza. Obecnie władze gdańskie starają się stawić Polsce wszelkie możliwe przeszkody w jej komunikacji ze światem. Prócz tego jest wolne miasto siedliskiem propagandy komunistycznej, która poprzez Gdańsk sięga nie tylko do Polski, lecz i do innych krajów.

Żywotne interesy wymagają, by zaporą dla stosunków handlowych Polski, jaką stanowi Gdańsk, została usunięta, by siedlisko wroga dla państwa agitacji zostało stłumione, a już pod żadnym pozorem nie może Polska pozwolić na wykroczenie przeciw swemu prestige'owi w świecie. Dlatego musi rząd nasz domagać się z całą bezwzględnością zadośćuczynienia, a w razie, gdyby senat gdański w jakikolwiek sposób starał się od tego choćby w drobnym stopniu uchylić, musi wyciągnąć wszystkie konsekwencje i wszystkie środki zapewniające bezpieczeństwo swego mienia i swych obywateli, oraz nakazać poszanowanie dla państwa polskiego.

„Lietuva“ o sytuacji w Europie wschodniej.

„Lietuva“ nr. 282, omawiając sytuację wschodnio-europejską, między innymi pisze, co następuje:

Z taktyki sowieckiej w Londynie i Paryżu wynika, iż sowieci przywiązują więcej wagi do rozwoju swej agitacji, aniżeli do utrzymania dobrych stosunków. To też państwa zachodniej Europy, interesują się nie tyle ekonomiczną sytuacją sowieców, ile niebezpieczeństwem propagandy komunistycznej. Wśród zachodnich kapitalistów nie widać wielkiego zainteresowania się koncesjami sowieckimi. Nawet ci, którzy je otrzymali bądź nie umieją z nich korzystać (Niemcy), bądź też dobrowolnie się ich wyrzekają (Amerykanie). Państwa zachodnie, które zaczęły już powoli ufać w pokojowe tendencje sowieców, obecnie stają się ostrożniejsze.

Szczególniej zaś ruchawka komunistyczna w Estonii winna być ostrzeżeniem dla wszystkich państw, które się oderwały od Rosji. Prasa sowiecka rozpuściła pogłoski, że powstanie w Estonii zostało spowodowane przez rząd estoński, jednak Europa nie wierzy w te bzdurstwa. „Putsch“ estoński znów wysunął sprawę militarnej izolacji sowieców, na której tak bardzo zależy Polsce.

Niedawno ukazała się wiadomość, iż Anglia przygotowuje się do zawarcia z Polską konwencji militarnej przeciwko Rosji. Podobnie polepszyły się stosunki polsko-francuskie, Polska i Francja podniosły swe poselstwa do godności ambasadorów, zaś Prezydent Francji, przyjmując pierwszego ambasadora polskiego, podkreślił dawną przyjaźń francusko-polską i zaznaczył, iż granice Polski są już ostatecznie ustalone.

Wprawdzie Rosja i Polska muszą oficjalnie respektować traktat ryski, lecz sowieci mogą z łatwością go obejść. Rosja graniczy z Polską i Rumunią za pośrednictwem republik sowieckich: białoruskiej, ukraińskiej i moldawskiej. Celowych republik, to zgłoszenie przy sposobności pretenzji do terytoriów sąsiednich, bez łamania traktatów oficjalnych.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja i z białoruską republiką sowiecką. Mińsk stara się ująć w swe ręce kierownictwo białorusinami polskimi. Należy przystem zaznaczyć, że „rząd“ miński nie zapomina i o Litwie. W czasopiśmie „Sowiecka Białoruś“ nr. 274 z 28. 11. 1924 r. ukazał się wstępny artykuł, orzekający, iż jedynie naród białoruski posiada prawo do Wilna. Innymi słowy, do sprawy wileńskiej pragnie wnieść się i republika białoruska, pomimo pokojowego układu litewsko-sowieckiego, przyznającego Litwie Wilno i Grodno.

OPINIA FRANCUSKA O DECYZJI SPRZYMIERZONYCH.

Paryż. 7 stycznia. (AW.) Cała prasa francuska wszelkich odcieni omawia notę mocarstw sprzymierzonych wręczoną w poniedziałek kanclerzowi Marxowi. „Eclair“ z radością stwierdza, że przypuszczenia jego co do stanu zbrojeń niemieckich były zgodne z prawdą. „Excel sior“ wyraża przekonanie, że jednolity front sprzymierzonych przeciw Niemcom militarnym winien być nadal utrzymany, zwłaszcza w przededniu konferencji alianckich ministrów skarbu. „Journal“ stwierdza, że sprzymierzeni decyzję swą powzięli na podstawie niezbitych dowodów. Rząd francuski przeformował swe zapatrywania w tej sprawie. Nota podkreśla, że Niemcy nie tylko nie wykonali warunków odnoszących się do sił zbrojnych, lecz także nie wykonali traktatu wersalskiego.

LUDNOŚĆ ROSYJSKA GROMI ATEISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 stycznia. (K) Z Żyto- niarza donoszą, że podczas wyświetla- nia tam z inicjatywy miejscowego od- działu „Kulturproświtu“ filmu o tre- ści antyreliżyjnej publiczność rzuciła się na znajdujących się na przedsta- wieniu członków gubernialnego „Kom- internu“ i ciężko ich pobila, film znisz- czyła, a lokal zdemolowała.

Opozycja włoska bezradna.

Możliwość powrotu stronnictw umiarkowanych do parlamentu.

Wiedeń. 7 stycznia. (PAT.) „Ns. W. Tageblatt“ donosi z Rzymu: W kołach stronnictw opozycyjnych zarysowały się różnice zdań co do dalszej taktyki. W przeciwnieństwie do stronnictw skraj- nych, które prą do rozwiązania rewolu- cyjnego, stronnictwa stojące na grun- cie konstytucji tj. demokracji, Popolari i socjaliści-unitarysty są za rozwiąza- niem przesilenia w drodze konstytucyj- nej. Nie jest wykluczone, że umiarko- wane stronnictwa opozycyjne odłączą się od stronnictw rewolucyjnych i po- wróca do parlamentu.

Rzym 7 stycznia. (AW.) Na środo- wem posiedzeniu rady gabinetowej mi- nister spr. wew. oświadczył, że do- tychczas na podstawie jego zarządzeń

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 stycznia. (K) Według doniesień z Rzymu, panuje tam prze- konanie, że Mussolini zamierza do 20.

zamknięto 95 podejranych klubów, 25 rewolucyjnych organizacji, rozwiązano 120 sekcji stowarzyszenia „Italia Libera“, przewidziano 650 rewizyj do mowy i aresztowano 11 niebezpie- cznych osobników. Rozwiązano również prefektów do całkowitego lub części- wego cofnięcia pozwoleń na noszenie broni. Wzmocniono strażę linii kolej- owych dla uniemożliwienia sabotaży. Minister sprawiedliwości zapowiedział szybkie przeprowadzenie reformy u- stawy karnej. Zarządzano zamknięcie klubu republikańskiego w Medjolanie. Ulicami miast i przedmieść przechodzą ciągle karabinierzy i milicja, aresztując podejranych osobników, załagoczą- cych spokój.

stycznia dokonać całkowitej rekonstru- kcji gabinetu w kierunku czysto - fa- szystowskim.

Nota niemiecka do sprzymierzonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 stycznia. (K) Z Berli- na donoszą, że nota, wręczona przez rząd Rzeszy przedstawicielom państw sojusznicych w odpowiedzi na ostat- nią notę Rady Ambasadorów, stwierd- za, że zawarte w nodie Rady amba- sadorów ogólne oskarżenia nie mogą być uważane za podstawę do opóźnie- nia ewakuacji strefy kolońskiej. Rząd niemiecki nie może uznać zawartych w nodie zarzutów nawet i w tym wy-

padku, gdyby niektóre szczegóły co do rozbiorzenia miały być słuszne. — Niemcy wypełnią wszystkie postano- wienia Traktatu Wersalskiego, od któ- rych wypełnienia ma być uzależniona ewakuacja strefy kolońskiej. Rząd nie miecki domaga się dokładnego stornu- łowania uchybień niemieckich, wymie- nionych w ostatniej nodie Rady amba- sadorów, by mógł je należycie zbadać i dać odpowiedź.

KONFERENCJA MINISTRÓW SKARBU OTWARTA.

Wiedeń. 7 stycznia. (PAT.) „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Paryża: Dzisiejsze posiedzenie konferencji ministrów skar- bu będzie miało tylko charakter formal- ny. Francuski minister skarbu Clemen- tel powita delegatów, poczem nastąpi ustalenie programu prac. Wszyscy dele- gaci, którzy biorą udział w konferen- cji, przybyli już do Paryża.

Warszawa. 7 stycznia. (PAT.) W związku z konferencją ministrów skar- bu, która rozpoczyna się w Paryżu d. 7, wyjechał do Paryża z ramienia rządu polskiego prezes Głównego Urzędu likwidacyjnego p. Józef Kars- nicki.

Paryż. 7 stycznia. (PAT.) Dzisiejsze pierwsze posiedzenie konferencji mi- nistrów finansów państw sprzymierz- nych trwało od godz. 15 do 15.45.

ZAMIAST PAKTU GENEWSKIEGO.

Londyn. 7 stycznia. (PAT.) „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że angielscy rzeczoznawcy rozważają zastąpienie pak- tu genewskiego następującym rozwią- zaniem: 1. Paktem defenzywnym an- gielsko-francuskim i angielsko-belgi- skim. 2. Angielską gwarancją nietykal- ności terenów belgijskich przeciw wszel- kim niesprowokowanym atakom. 3. Pak- tem wzajemności między Anglią, Fran- cją, Belgią a Niemcami, gwarantującym nietykalność zmilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

MIN. SKRZYŃSKI JEDZIE DO HELSINGFORSU.

Warszawa. 7 stycznia. (PAT.) Mini- ster Skrzyński udaje się na konferencję ministrów spraw zagranicznych Estonii, Finlandii, Łotwy i Polski do Helsingfor- su dnia 11 bm. Minister zatrzyma się wskutek zaproszenia otrzymanego ze strony rządów łotewskiego i estońskie- go w Rydze dnia 13 bm. oraz w Talli- nie dnia 14 bm. Do Helsingforsu przyje- dzie pan minister dnia 15 bm., zaś kon- ferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się 16 i 17 stycznia.

PREZYDENTEM REICHSTAGU. SOCJALISTA.

Berlin. 7 stycznia. (AW.) Na środo- wem wieczornim posiedzeniu wybra- no w pierwszym już głosowaniu prezy- dentem Izby socjaliste, Loebego 231 gło- sami. Prezydent poprzedniego Reichs- tagu nacjonalista Wallraf otrzymał tyl- ko 112 głosów.

PRZESILENIE W PRUSIECH.

Berlin. 7 stycznia. (PAT.) „Berl. Ta- geblatt“ donosi, że pruski prezydent mi- nistrów Braun miał dziś konferencję z przewodcami stronnictw, które po wy- stąpieniu niemieckiej partii ludowej two- rzą jeszcze obecnie pruską koalicję rzą- dową. Od decyzji pruskiej partii centrum która nastąpi dziś, zależeć będzie kwe- stja, czy gabinet Brauna pozostanie na- dal w urzędzie bez pomocy niemieckiej partii ludowej, albo też czy w Prusiech, tak jak w Rzeszy, nie wybuchnie prze- silenie rządowe.

MODUS VIVENDI FRANCJI Z NIEMCAMI.

Paryż. 7 stycznia. (PAT.) Przed wy- jazdem Trendelenburga, wręczył mu Reynaldi trzy dokumenty na piśmie dotyczące tymczasowego modus vi- vendi, któryby obowiązywał między 10 stycznia a datą zawarcia traktatu handlowego. Pierwszy dokument okre- śla kontyngent produktów alzakickich i lotaryngskich, które mają być dopu- szczone do swobodnego wwozu do Niemiec, drugi określa maksymalne taryfy, któreby Francja mogła zaakcep- ptować do swego wywozu w dziale metalurgicznym, a trzeci dokument za- wiera listę towarów, dla których Fran- cja domaga się obniżenia ogólnych ta- ryf niem.

Berlin. 7 stycznia. (PAT.) „Vor- wärts“ pisze, że wobec trudności, ja- kie nastreczają rokowania z Francją i Belgią, zachodzi obawa rozpoczęcia wojny celnej między Niemcami a obu wymienionymi państwami. Dziennik za- znacza, że wojna celna byłaby szcze- gólnie uciążliwa dla klasy robotniczej.

PRASA SOWIECKA O MINISTRZE SKRZYŃSKIM.

Moskwa. 7 stycznia. (PAT.). Prasa moskiewska z dnia 4 stycznia podaje z Warszawy ustęp rozmowy ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, dotyczący stosunku ZSSR. „Krasnaja Zwiezda“ z dnia 4 stycznia umieściła artykuł pt.: „W nowym pochodzie“, w którym dowodzi, że rok 1925 rozpoczął się pod znakiem energicznej kampanji przeciw ZSSR. Gazeta pisze: Anglia oddawna już wyparła Francję z limi- trofów z Łotwą, Estonią, Litwą a na- wet z Finlandią. W ostatnim czasie zaś Anglia zwróciła wzmożoną uwagę na Polskę. Nie darmo zaś umiarkowa- ny minister polski p. Skrzyński jesz- cze nie tak dawno patrzący optymisty- cznie na rozwój stosunków polsko- sowieckich, obecnie zniżył ton. W ostatnim wywiadzie p. Skrzyński oświadczył, że porozumienie Francji z ZSSR jest mało prawdopodobne, ze względu na politykę rządu sowieców oraz ze względu na bolszewickie intry- gi na Bałkanach i nad Bałtykiem. Wtórą Chamberlainowi. Skrzyński zaznaczył, że państwa nadbałtyckie są skłonne do stworzenia jednolitego fron- tu przeciw ZSSR. Jakby na potwier- dzenie słów polskiego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, ostatnie telegramy donoszą, że 16 stycznia na- stąpi otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy.

BACZEWSKIEGO

destylaty:

Alasz

Bernardine

Chartreuse

7454

John Bull

Żytnia kminkowa

CZICZERIN NIE TRACI TUPETU.

Moskwa. 7 stycznia. (AW). Czicze- rin udzielił wywiadu kilku dziennika- rzom, w którym m. in. zajął się także sprawą ostatnich not dyplomatycznych wymienionych między Chamberlainem i Rakowskim. Odpowiedź angielska — zdaniem Cziczerina oznacza, iż oficjal- ne oświadczenie rządu sow. o tem iż list Zinowiewa był sfałszowany nie zo- stało wzięte pod uwagę przez konser- watywny rząd angielski. Nie wzięto również pod uwagę argumentów przy- toczonych w poprzednich notach Ra- kowskiego. Rząd angielski wyraźnie odrzucił również pośrednictwo sądu rozjemczego, dowodząc tem samem, iż poczuwa się do winy. Nawijając do zdania noty angielskiej, iż prawdzi- wość listu Zinowiewa potwierdzają aż trzy źródła Cziczerin oświadcza, że rząd sowiecki gotów jest wierzyć, że Scotland Yard posiada nie trzech lecz setki prowokatorów.

DRAŻLIWY ZINOWIEW.

Wiedeń. 7 stycznia. (PAT.) „Abend- blatt“ donosi z Berlina: „Voss. Ztg.“ do- nosi z Londynu, że Zinowiew zażądał wycofania sztuki Bernarda Shawa „Św. Joanna“ z teatrów państwowych w Mo- skwie. Żądanie swe uzasadnia tem, że dramat Shawa nie jest w możności po- ciągnąć za sobą widzów. Do tego kroku skłoniły prawdopodobnie Zinowiewa, u- szczypliwe uwagi Shawa o komunizmie, ogłoszone w prasie.

TAJNE ARCHIWUM/RADICZA.

Białogród. 7 stycznia. (PAT.). Wedle doniesienia „Wreme“ w tajnem archiwum Radicza znaleziono obok li- stów wielu polityków angielskich, fran- cuskich, belgijskich i rosyjskich także obszerną korespondencję z rządem we- gierskim, w której jest mowa o oderwa- niu Chorwacji od Jugosławii.

Z DNIA.

SOWBANDYTOM NIE POWO.
DZI SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (K) Dnia 5. bm. dwudziestu uzbrojonych bandytów usiłowało przejść naszą granicę ze strony rosyjskiej na terenie kowieńskim. Patrol korpusu ochrony pogranicza udzielił im te usiłowania.

Warszawa. 7. stycznia. (K) W powiecie mińskim w gminie Sejsłowice banda opryszków dokonała napadu rabunkowego na dom K. Bartosiewicza i po sterroryzowaniu mieszkańców zrabowała 300 zł. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia wszystkich trzech bandytów.

NAGRODY LITERACKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo.) Wczoraj nastąpiło przyznanie nagród literackich w Związku wydawców, ufundowanych dla uczczenia „Dnia Książki”.

Nagrody otrzymali: W dziale poezji — Lechoń i K. Wierzyński, w dziale prozy — M. Dąbrowska, Iwaszkiewicz, w dziale liryki — Orwin i Lorentowicz.

W piątek nastąpi przyznanie nagrody Rzpłtej za działalność literacką ostatnich lat trzech. Otrzyma ją prawdopodobnie St. Żeromski.

W ŚLADY KRÓLIKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo) Na zjeździe krakowskim lewicowej organizacji akademickiej „Młodzież niezależna” w styczniu 1923 r. grupa członków tej organizacji stworzyła nową organizację młodzieży socjalistycznej pod nazwą „Życie”. Organizacja ta w ostatnich czasach po powstaniu zajęła się agitacją komunistyczną i kolportowaniem bibuły.

Dzięki energii policji praca „Życia” została zlikwidowana. W ubiegłą niedzielę w nocy aresztowano członków tej organizacji; znaleziono u nich bibułę komunistyczną, stwierdzono że „Życie” miało ścisły kontakt z frakcją komunistyczną w Sejmie. Ciekawą rzeczą jest że studenci - komuniści poszli śladami Królikowskiego nie tylko w polityce. Jak się okazało obecnie — oddawali się oni tym samym, co on zwyrodniałym praktykom erotycznym.

DWAJ PRZYJACIELE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (K) Znalaziono w czasie aresztowania Radicza list Dąbala ma następujące brzmienie:

„Z okazji pobytu pańskiego w Moskwie witam w panu niezłomnego bojownika o wolność ludu chorwackiego. W czasie bytności swej w Moskwie przyszedł pan do przekonania, że wyzwolenie chłopów może nastąpić jedynie w związku z klasą robotniczą. W imieniu zorganizowanego włościanstwa rosyjskiego witam włościanstwo bałkańskie, które pragnie zjednoczenia pod wspólnym sztandarem i wspólnie rozpocząć walkę przeciw kapitalistom i burżuazji. — Niech żyje Chorwacka Rada robotników i włościan”.

Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo.) Dziś odbyło się w Warszawie otwarcie ogólnego zjazdu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W Zjeździe brali udział delegaci wojewódzcy, oraz przedstawiciele sfer rządowych. Obecni byli minister Sikorski, gen. Zagórski, gen. Rozwadowski, senatorowie, posłowie itd. Przemówienia podkreśliły doniosłość akcji LOPP.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że Liga rozszerzyła akcję na całą Rzpłtę, zakładając wojewódzkie komitety i 20 ta. Naogół akcja kół wojewódzkich daje pomyślne rezultaty i spotyka się wszędzie z poparciem ze strony społeczeństwa.

Dziś i codziennie w KIN E „LEW” wielki dramat współczesny w 10 aktach. Akcja rozgrywa się w stolicy Rurytanji w Prawnie i na zamku Wielkiego księcia Michała Czarnego w jego majątku w Zendzie 177n

Romans Królewski

(Więzień z Zendy)

FILM, którym zachwycą się cały LWÓW. Bogata wystawa. Artyzm gry. Wspaniałe zdjęcia.

Nowe zajścia w Gdańsku.

Ekscesów dopuszczają się urzędnicy Senatu.

Gdańsk. 7. stycznia. (PAT) Nocy dzisiejszej powtórzyły się usiłowania niszczenia polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokołów, spisanych z funkcjonariuszami poczty, którzy musieli przeciwdziałać niszczeniu skrzynek. Ustalono, że ekscesów dopuszczali się urzędnicy senatu, między innymi schwymano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej. Włke głośno przedstawił, że będzie niszczył skrytka tak, jak to czynił już wczoraj. Należy podkreślić, że polscy funkcjonariusze z trudem odpędzali pldrujących, gdyż

policja udawała, że nie dostrzega ich usiłowań.

Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność, zachęcając ją nieomal do gwałtów. „Danz. Allg. Ztg.” domaga się wprost, aby polskie skrytka pocztowe zostały usunięte w drodze urzędowej, przy pomocy słusarzy i pod dozorem policji.

Warszawa. 7. stycznia. (AW) Dnia 7. bm. o godz. 5-tej rozpoczęło się posiedzenie pełnej Rady Ministrów, a następnie komitetu politycznego Rady Min. Przedmiotem obrad między innymi sprawa ostatnich zająć w Gdańsku.

Znamienna statystyka.

Dwumiesięczna działalność korpusu ochrony pogranicza.

Warszawa. 7. stycznia. (PAT.) W odcinach wschodnich granic, objętych z dniem 1 listopada z. r. przez korpus ochrony pogranicznej, w ostatnich dwóch miesiącach miały miejsce następujące wydarzenia:

Usiłowań zbrojnego przekroczenia granicy przez bandy dywersyjne od strony sowieckiej w sile od 5—30 ludzi było 18. Po walkach z naszymi strażami we wszystkich tych wypadkach bandy musiały się wycofać.

Zbrojnych usiłowań przejścia na stronę sowiecką, po dokonaniu akcji dywersyjnej na naszej stronie było 14, zbrojnych napadów na obiekty rejonu brygad 15, wypadków uprowadzenia naszych żołnierzy przez straż pograniczną

sowiecką 6, zabitych i rannych żołnierzy korpusu ochrony pogranicznej w walkach z dywersantami 2 zabitych i 2 rannych, zaś bandytów i osoby cywilne na granicy zabili żołnierze KOP. 14, raniłi zaś 12. Wylapano bandytów, dywersantów i szpiegów 60, pochwycono 3 żołnierzy sowieckich, którzy przeszli na stronę naszej granicy. Aresztowano z pośród osobistości nielegalnie przekraczających granicę 71. Przemyslników aresztowano 349. Na stronę sowiecką przesiedlono 51 osób. Ze strony sowieckiej zatrzymano wysiedlonych przez so wietę 31 osób. Trzech żołnierzy sowieckich wymieniono na 3 własnych i 1 policjanta. Żołnierzy bolszewickich zdezerterowało na naszą stronę 2.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo.) W dn. 6 i 7 bm. toczyły się między ministerstwem skarbu w Warszawie, a przedstawicielami banków w Ameryce rozmowy radiowe w sprawie pożyczki. Pertraktacje dobiegają podobno końca i możliwe, że rezultat ich będzie już

jutro podany do wiadomości publicznej. Pożyczka ma wynosić 50 milionów dolarów, a ma być wypłaconą w dwóch ratach. Agencja Reutersa podaje wysokość pożyczki na sumę 60 milionów dolarów.

Dziwna pielgrzymka do Sulejówka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo) „Kurier Poznański” pisze:

„Do Sulejówka przybyła z Poznania delegacja 15 pułku ułanów w następującym składzie: płk. Skotnicki, major Zapolski, notm. Anders i por. Piotrowski. Delegacja wręczyła marszałkowi Piłsudskiemu odznaki pułku.

Przecieramy się zdumienia oczy i za pytujemy, co ma oznaczać ten dziwny hold? Czy oficerowie 15 p. ułanów uważają, że w ten sposób najlepiej odpowiedzą na ostatnie nieprzyzwoite

propozycje, jakie zrobił p. Piłsudski członkom rządu, zaś między nimi ministrowi wojny? ...Fantastyczna pielgrzymka 15 p. ul. musi budzić poważne wątpliwości i zaniepokojenie. P. Piłsudski obecnie w armii żadnego stanowiska nie zajmuje, natomiast koło jego osoby toczą się walki polityczne. Mieszanie się choćby pośrednie oficerów czynnych do walki politycznej, jest — naszym zdaniem — niedopuszczalne...!

Eksploatacja puszczy Białowieskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (K) Angielska spółka drzewna, eksploatująca puszcę białowieską „Century European Timber Cie Ltd” wypłaciła rządowi polskiemu pierwszą ratę w kwocie 100.000 ft. szt. w wykonaniu zawartej umowy. Następną ratą płatności wypada 20. czerwieca.

Prezes T-wa sir James Calder, komisarz drzewny rządu angielskiego podczas wojny, przybywa w tych dniach do Polski w celu rozwinięcia przedsiębiorstwa, eksploatującego puszcę białowieską.

NADZIEJE „RZECZPOSPOLITEJ”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (K)

„Rzeczpospolita” ma nadzieję, że opinia polska zrozumie ton noty, wystosowanej do senatu gdańskiego przez komisarza generalnego Rzpłtej, a zwłaszcza ustęp o dalszych konsekwencjach na wypadek, gdyby siły policji gdańskiej nie wystarczyły do strzeżenia skrzynek.

NOMINACJA P. GARAPICHA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo.) Monitor Polski ogłasza nominację p. Garapicha na wojewodę lwowskiego.

STAGNACJA W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo) W prze myśle łódzkim nastąpiła wielka stagnacja. Wiele wielkich firm znalazło się w trudnościach płatniczych. Na najbliższym posiedzeniu sądu handlowego w Łodzi rozpatrywane będą wnioski o upadłości kilku przedsiębiorstw.

ULGI W PODATKU MAJATKOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (zo.) Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin płatności kwot podatku majątkowego, należnych od płatników, zaciągających na uiszczenie tego podatku pożyczki w listach zastawnych Banku Kred. Ziem. w Warszawie i we Lwowie, oraz wileńskiego Banku Ziemi, został odroczony do końca stycznia br.

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. stycznia. (K) P. Prezydent mianował dr. Bronisława Kętrzyńskiego posłem nadzwyczajnym Rzpłtej przy rządzie SSSR w Moskwie.

Warszawa. 7. stycznia. (zo) Dzień powrotu p. Prezydenta z Spawy do Warszawy został odroczony. Dziś powróciła do Warszawy p. Wojciechowska z dziećmi.

Warszawa. 7. stycznia. (zo) „Polska Zbrojna” donosi, że 4. bm. biskup polowy Gall pobłogosławił związek małżeński między gen. Szepetyckim a p. Stanisławą Olizaiówną.

==

Warszawa. 7. stycznia. (AW) Min. pracy Sokal wyjeżdża do Genewy na sesję rady administracyjnej przy Lidze Nar. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie wiceprom. Thugott.

Warszawa. 7. stycznia. Min. spraw wewn. Ratański udaje się w dniach najbliższych w podróż inspekcyjną na Kresy Wschodnie w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa s. wewn.

Warszawa. 7. stycznia. (PAT.) Assandi Kahn otrzymał agremment jako perski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy rządzie polskim.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Od kaszlu i przeziębienia używaj
pastylki NEO - VALDA

wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceut.

B. KROGULECKI w Warszawie

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

7696n

Józefa Kienzlerowa

po długich, a ciężkich cierpieniach, zasnąła w Bogu, zaopatrzona św. sakramentami, dnia 6 stycznia 1925, przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 8-go stycznia 1925 r. o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Sadownickiej l. 29 na cmentarz Łyczakowski.

Na smutny ten obrzęd w żalu pograżona rodzina Krennych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. n17l
Lwów, dnia 7 stycznia 1925.

Przegląd prasy.

(r.) Jak to pisał „Czas” o Mussolinim w dniu 1 stycznia br. (Nr. 1)?:

Monarcha zaklinał Mussoliniego, aby się podał do dymisji. Mussolini bronił się jeszcze na raz, ale pozycja jego — nawet wobec słabego i biernego monarchy — jest tak wadliwa, że zapewne jest to już tylko początek... końca. Od monarchy przecież ostatecznie zależy, aby mu dał lub nie dał pozwolenia na rozwiązanie Izby i przeprowadzenie wyborów. Zaś na zamach stanu jest Mussolini dzisiaj za słaby. Jest — zużyty.

Upadek Mussoliniego, który tak świetnie się zaczynał, a tak szybko kończy, kryje w sobie szereg poważnych nauk.

Cokolwiek zmieniła się sytuacja po 6 dniach od Kassandrycznej wieszczby „szkoły krakowskiej”. Biedny „Czas”! Jakże często arbitralne pronóstwa redaktorów tego pisma demaskować trzeba jako „pia desideria” masonów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś (Nr. 5 z 7 bm.) już po oświadczeniu przygotowuje się do odwrótu, twierdząc:

że Mussolini, jeśli zostanie nadal przy sterze, oprócz się będzie musiał na zmienionej gruntownie metodzie rządzenia, że pójść będzie musiał na drogę normalizacji i parlamentaryzacji życia politycznego we Włoszech.

„Słaby”, „zużyty”, „upadły” Mussolini jednak może się utrzymać przy rządach. To ciekawe.

„Czas” jednak jeszcze nie traci nadziei. Wśród powodów depeszy urzędowych, stwierdzających świetne zwycięstwo Mussoliniego i wzmocnienie faszystów, wtrąca „Czas” igielkę w postaci depeszy własnej:

Pisma donoszą, że sytuacja we Włoszech mimo zwycięstw Mussoliniego w Izbie jest bardzo krytyczna, obawiają się ciężkich zaburzeń, urządzanych przez faszystów. Z końcem ubiegłego tygodnia król wezwał ponownie do siebie Mussoliniego i oświadczył mu, że nie podpisze amnestii dla więźniów politycznych, ani też projektowanej przez Mussoliniego odezwy do narodu, i że nie zgodził się na ogłoszenie stanu oblężenia we Włoszech. Mussolini zastrzegł się, że z chwilą przywrócenia spokoju w kraju poda się do dymisji.

Ano, zobaczymy.

CASINO de PARIS DANCING = Wstęp wolny. = JAZZ-BAND

Występy pierwszorzędnych sił zagranicznych. Najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. Napoje pierwszorzędn. jakości. **Niema przymusu wina.** **Wstęp wolny.** **ZMIANA PROGRAMU CO 14 DNI.**

173n

O obecnej polityce Mussoliniego wypowiada się „Gazeta Warszawska” następująco:

Mussolini po okresie kilkoletniej bezwzględnej walki z anarchią komunistyczno-socjalistyczną w kraju, po okresie ostrej walki z opozycją, którą złamał już w poprzednim parlamencie, a ostatecznie pokłóżył na łopatkę po reformie wyborczej w nowej Izbie poselskiej, zdecydował się podjąć walkę z własnym stronnictwem, własnymi zwolennikami i to najbardziej zagorzałymi: wyznawcami faszystów. Było to zadanie trudniejsze, ale wykonał je również bezwzględnie, jak poprzednio sobie postawił. Pozbył się elementów wicherzycielskich ze stronnictwa, opanował ugiął i dziś, jak dawniej, jest wodzem słuchanym i czczonym przez znacznie oczyszczone z chwastów szeregi swej partii i milicji narodowej.

Natomiast opozycja parlamentarna i pozaparlamentarna nie umiała i nie chciała ocenić przychylnie zwrotu Mussoliniego ku „normalizacji” i pacyfikacji stosunków w kraju. Uważała to za stopniową kapitulację Mussoliniego przed sobą, którą należało przyspieszyć nie przez podanie mu ręki, lecz przez zaostrzenie stosunku do rządu, przez wywołanie zamętu w kraju, stworzenie dlań nowych trudności na drodze obranej przez niego, choć korzystnej dla niej, a przede wszystkim dla państwa.

Narazie podjął on kroki represyjne w stosunku do prasy opozycyjnej, (która, mimo rzekomego przesładowania dotychczasowego, powiększyła swe nakłady), zakneblował jej usta, oraz przedsięwziął kroki, zabezpieczające państwo i jego urządzenia przed zamachami wywołanymi. Opozycji rzucił on potężną groźbę zgniecenia jej całkowicie.

Jeżeli nie ulegnie ona groźbie i nie zawróci z drogi obranej, nie przeżyje zresztą, lecz przez kierującą nią kłose masonów, wówczas Włochy staną się znowu teatrem terronu rządowego, który, jeśli dłu-

go uprawiany, nie przynosi korzyści żadnej ze stron, a przede wszystkim państwa. Różnie to Mussolini, dlatego też świadomie porzucił go oddawna, lecz obecnie opozycja zmusza go do represji, podkopywanych dobrem kraju, poczuciem odpowiedzialności i godności rządu wobec narodu.

Posel Stronicki zwraca uwagę w „Warszawiance” na związki ideowo-psychologiczne ostatniej mowy Mussoliniego na wielkiej przestrzeni historii Rzymu:

Trzeba w najnowszych czasach, 19-go stulecia, iść z pokolenia w pokolenie życia włoskiego śladem tajnych związków, zbawiających kraj, Carbonari po r. 1815 i Garybaldyżków po r. 1850, o których Mussolini mówił w Civitavecchia 10-go czerwca 1923:

— Między czerwonymi koczulami Garibaldi i czarnymi koczulami Faszystów niema zerwania ciągłości. Jest to to samo poświęcenie, tasama chwala, tasame dzieje. Viva le camicie rosso, viva le camicie nere, viva l'Italia!

A wtedy dopiero, gdy się wspomni te dzieje zaledwie, jak on mówił, dwu tysięcy lat Rzymu, zjawisko Mussoliniego wśród siedmiu wzgórz Miasta stanie się zrozumiałe.

I wtedy może stanie się rzecz jasna, że ta mowa Mussoliniego z 3-go stycznia 1925, wyliczająca zbrodnie i wicherzenia i wołająca o ratunek ojczyzny siłą i karą, to są mowy Cicerona przeciw Catilinie z 6-go listopada i z 5-go grudnia r. 63 prz. Chr.:

— Quousque tandem abutere... Quem ad finem sese effrenata iactabit audacia... Num negare audas? quid taces? convincam si negas... Decernite diligerter ac fortiter...

Dla Mussoliniego, zjawiającego się wśród wywrotowych wicherzeń krajowych i światowych, była i jest Italia, jak dla Dantego:

— Nave senza nocchiero in gran tempesta... Śród wielkiej burzy bez sternika nawa...

On, wielki wróg czerwonego wywrotu powszechnego, ujął ster wśród wielkiej burzy, także światowej, a świat zachodni odczuwa i rozumie, co się dzieje w Rzymie, który nie przestał być dlań tem, czem był zawsze od wieków.

Ciekawy obraz Rzymu po mowie Mussoliniego podaje rzymski korespondent „Polonii” katowickiej na podstawie autopsji i szczegółów podanych przez prasę:

Dzień wczorajszy upłynął w Rzymie w nastroju podnieconym. Ulicami Wiecznego Miasta przeciągała milicja narodowa, z karabinami maszynowymi. Mussolini spełnił całkowicie przyrzeczenie, dane krajowi w ostatniej mowie, że zanim upłynie od mowy jego 48 godzin, kraj będzie miał upragniony spokój. W szeregach opozycji wywołały energiczne zarządzenia Mussoliniego niepokój. Milicja kolejowa pod broń. Dworce i tory są strzeżone przed zamachami opozycjonistów, którzy w swej zaciętej nienawiści przeciwko Mussolinemu jeli się terrorystycznych środków, schodząc z drogi walki legalnej, prowadzonej w ramach konstytucyjnych na drogę nielegalną zbrodni przeciw państwu. To też zarządzenia premiera zostały przez większą część opinii powitane z zadowoleniem.

Dzisiejsze dzienniki faszystowskie dają wyraz przekonaniu, że walka podjęta z opozycją będzie przeprowadzona konsekwentnie.

„Popolo d'Italia” podkreśla ołbrzymie zasługi Mussoliniego dla kraju, nazywając go oswojodzielcem Italii, niezwykłym wielkoleniem woli narodowej, którego cały naród czci z religijnym uwielbieniem. Głos jego jest jak grzmot organu, lub jak okrzyk triumfu zwycięskiego wojska. Dzień 3 stycznia będzie na zawsze pamiętnym wydarzeniem w historii cywilizacji włoskiej.

„Messagero” podkreśla szczerze usiłowania rządu dojsca do porozumienia z opozycją, która odrzuciła rękę wyciągniętą do zgody. Opozycja odpowiedziała na usiłowania rządu atakami terrorystycznymi i próbami wzniecenia powstania. Bez względu na włoskiej opozycji wywołała rozgoryczenie w masach faszystów. Rząd z całą energią hamował zapędy faszystów do stłumienia warcholstwa opozycji. Wreszcie wzgląd na dobro kraju i spokój ludności kazał Mussolinemu iść się środków energicznych, by położyć kres wicherzeniu opozycji.

JULJUSZ KLEINER.

Zdzisław Debicki jako poeta*).

==

Zdzisław Debicki w harmonii największej byłby z otoczeniem na tle zacisznej, wykwiartnej biblioteki w pięknym dworze stanszlaheckim — na tle stylowej „cité des livres”, w jakiej rozmawiał się uśmiechnięty młodzi Anadol France i w jakiej uśmiechnięty najmilszy z bohaterów swoich, Sylwestra Bonnard, pełnego kultury wielkiej i wielkiej, cichej miłości dla książek i dla ludzi i dla kraju.

Tylko przez okno, darząca falą wionego, świeżego powietrza, zamiast światła Paryża spoglądać winny naprzemiennie w poświęcone księżycowej i w łagodnych promieniach dnia drzewa sędziwe, co pamiętają i karocę pozłocistą Stanisława Augusta i pod Moskwę ciągnących żołnierzy napoleońskich i listopadowy dzień niezapomniany.

*) Zdzisław Debicki. Poezja. 1898—1923. Nakład Gebethnera i Wolffa. (1924). 8-o. Str. XI.+277.

Cichego parku błogosławieństwo,
Szafer zarosły lipową gęstwą,
Słodkie lip cienie, stare cisłony
W alei słonecznym skróś przeziocowej...

Tylko na ścianach obok portretów
błyszczą wina szablami dziada-powstańca i krzyżem „Virtuti” na zbliżonej wstążce, a na biurku Napoleona mały posążek, co niegdyś dziecka duszę rozmarzał.

I melodyje przebrzmiały drgać muszą
w powietrzu — to podziame, to znowu
włoskie:

Klawiordnu dźwięczą tony
W staroświeckiej rytmi piosenki...
Czarodziejskie płyną dźwięki,
Duszy śni się sen stracony:
Pozłacanych szpad poszczęki
Pudrowanych dam robrony —
Klawiordnu brzęczą tony...

Flet się skarży, flet się żali
W księżycowej, srebrnej dali...

Jak muzyka sznurze szklana,
Owinęta w błuszc fontanna...

W marmurowy basen spada
Rozperłona wód kaskada —
Z białej wifli postać biała
W pieśń się fletu zwołowała.

A na pulkach obok dzieł romantyków i obok miłych oku i dotknięciu

tomików XVIII wieku i obok Homera tłumnie winny się kupić wszystkie książki polskie naszych czasów i miłośnic, z wdzięcznością patrzeć na tego, co płynem i ciepłym słowem znawcy tyłu z pośród nich drogę utworzył do serc i umysłów publiczności polskiej.

Bo przecież od lat wielu miłk nie służył bieżącej literaturze naszej pracą krytyka tak niestrudzone, jak to czynił niezliczoną już dzisiaj mnogością felietonów świetnych Zdzisław Debicki. Związany z dwoma piśmami najbardziej warszawskimi, z „Kurjerem Warszawskim” i z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, oddawna będący jednym z najistotniejszych przedstawicieli Warszawy literackiej, stanowisko to zajmuje przede wszystkim jako publicysta o wytwornym, szlachetnym słowie i o wytwornej, szlachetnej myśli — publicysta zupełnie wyjątkowy, u którego nigdy nie ozwał się zgrzyt żaden, u którego nigdy nie obniżył się poziom wielkiej kultury. Ten publicysta, nłaograniczający się bynajmniej do krytyki literackiej, ale pełen głębokiej troski o całość życia i psychiki narodu, troski, którą wyrażał w artykułach, przelkniętych myślą i sercem, a utrwał w szeregu książek („Podstawy kultury narodowej”, „Książka i człowiek”, „Kryzys inteligencji polskiej”, „Młasteczko”, „Narodziny ideału”) — ten publicysta zasłonił w oczach czytelników

poetę, mimo, że od r. 1898 najpierw we Lwowie, potem w Warszawie, ukazywały się tomiki jego prawdziwie poetycznych utworów, mimo, że w pierwszym okresie wojny światowej umiał wespół z Edwardem Słońskim wyrazić uczucia, żyjące wtedy w każdym sercu polskim, mimo, że potem dał cykl o tak niezwykłym uroku i tak niezwyklej prostocie, jak „Kraj lat dziecińczych” — i mimo, że podstawową cechą duszy Debickiego jest właśnie — poetyczność.

Tem się tłumaczy, iż odbiega bardzo od typu publicysty ten człowiek, któremu echa bliższe są niż aktualność, który do słuchania chciałby pobudzać nie podniesieniem głosu, ale ściszeniem i wyżej od słów ceni „milczenie niewysłowną mowę”.

Dobrze więc się stało, że w związku z dwudziestopięciolęciami działalności literackiej zwrócono uwagę głównie na jego poezję i tom ich wydano w roku minionym — tom, w którym subtelne rysy autora występują z pełną wyrazistością.

Poezja ta, o delikatnym wdzięku, równie szczerą, jak dyskretną, nawskróś osobistą, a nie narzucającą swej osobistości, umiłowala dwie dzieł — wspomnienie i marzenie. Nawet rytm ulubiony brzmiał często regularnością dziesięciogłoskowca, niby rytm zegarowy wspomnienia, niby szmer dźwięczny przadki, co nie jedwabną snuje z lat minionych. Nawet

NA MARGINESIE.

O wychowawcach.

(List starego profesora).

Jestem starym, bardzo starym profesorem szkoły średniej. Zawód nauczycielski wybrałem, jako młody, pełen zapału chłopiec ośmastoletni, w tem przekonaniu, że jako nauczyciel mojej Ojczyźnie najlepiej się przysłużę, że zdobędę wpływ na młodzież i dusze jej urabiać będę dla tej przyszłej Odrodzonej, że je uchronię przed złem, zapalę, rozpalę na służbę dla Polski.

Nie moją rzeczą oceniać, czy te ideały, które mi przyświecały przy wyborze zawodu (wtedy lichy płatnego), potrafiłem przekuć w czyn. Wiem, że pracowałem uczciwie, że młodzież przeze mnie chowana, na zew Ojczyzny gromadząca stanęła pod sztandarem. Wielu z niej zaśpiewało nad mogiłą: „Wojenko, wojenko, cożes ty za pani!”, wielu dziś w wolnej Ojczyźnie piastuje wysokie, bardzo nawet wysokie urzędy i godności. Tacy, którzyby mi wstyd zrobili, bardzo miłochy.

Przyszła Polska, ta w snach marzona i rzuciła mi w twarz: „Byłeś austriackim pedagogiem!” Czekalem, czy nie nazwa mnie zdraycą Ojczyzny. Nie zrobiło tego; ale nie policzono mi wszystkich lat służby, tylko 21 (dlaczego tyle?) Czyż moja służba dłuższa nie była warta? Ale mniejsza o pieniądze! Dano mi do zrozumienia, że jest jakiś lichszy pedagog, jak ten z domowym wykształceniem, zrównano mnie z panienkami ze szkół prywatnych, zdeprecjonowano. „Tobie Ojczyzno” — powiedziałem sobie i zaciśnięwszy resztki własnych zębów, szedłem dalej do warsztatu pracy aby Ojczyźnie wolnej urabiać ludzi czynu, o charakterze żelaznym, dla których służba wierna byłaby suprema lex.

Aż naraz dowiedziałem się, że nauczyciel a wychowawca — to dwie rzeczy różne. Powiedziano mi, że można być nauczycielem i nie być równocześnie wychowawcą; że wychowawca to ten, co prowadzi młodzież na wystawę królików, wiedzie młodzież na boisko piłki nożnej, usprawiedliwia opuszczone godziny itp. Ten, co uczy i przez naukę urabia młode dusze na podobieństwo Boże — to wedle obecnych praw nie wychowawca.

Więc coż robiłem przez długie lata uczciwej służby nauczycielskiej? Nie wychowywałem.

Obecnie czekam, czy mi jeszcze ktoś nie powie, iż nie żyłem i nie żyję. Boć i to się może trafić.

Czyż dziwić się można, że uczciwi ludzie tęsknią dziś do pójsia w zasłużony stan spoczynku? Dziwolagi, kurte

w kuźnicy dzisiejszych pedagogów, dość chyba zrażają „manutów”... (w. k.).

Listy z Paryża.

Francja na progu 1925 roku.

(Od spec. koresp. „Słowa Polskiego”).

Paryż, 2 stycznia.

Choć ze św. Sylwestrem nic się nie kończy i nic się nie zaczyna za wyjątkiem kalendarza, zwyczaj chce, aby przy Nowym Roku rzucić okiem wstecz i stawiać prognozy na rok przyszły. Jak się bilans roku minionego przedstawia dla Francji?

I.

W dziedzinie polityki zagranicznej rok ten był okresem wielkich nadziei, ale zarazem i wielkich zawodów. Do wyborów z 11 maja polityka francuska kierował p. Poincaré. Dwuletni zgorą okres jego rządów nie wydał wszystkich pożądaných owoców (czas był za krótki), ale w każdym razie nadał polityce francuskiej prestiż i niezależność. P. Herriot zabrał się natychmiast po objęciu władzy z p. Mac Donald'em i rzucił się całkowicie na złudne ścieżki polityki międzynarodowej demokracji, pacyfizmu i ogólnego pojednania. W swym entuzjazmie zapominał nawet o tem, że Mac Donald — mniejszością tylko w Izbie Gmin rozporządza i może w każdej chwili być obalony.

Polityka angielska — kierowana przede wszystkim przez stałych podsekretarzy stanu w ministerstwach — zrozumiała, że nastrój p. Herriot'a da się przede wszystkim wyzyskać dla odpowiedniego rozwijania sprawy odszkodowań. Zostało to dokonane na Konferencji londyńskiej (lipiec—sierpień), gdzie Francja uczyniła ustępstwa Anglii i Niemcom, zgadzając się na rozbiórkę całego systemu presji ekonomiczno-moralnej, jaki p. Poincaré zbudował w Ruhrze i Nadrenji. Francja wypuściła tu z rąk atuty istotne wzmian za obciążenia. Polityka ta miała na celu popieranie w Niemczech ruchu republikańsko-demokratycznego. Ale nadzieje te się nie ziściły.

Drugim wielkim posunięciem p. Mac Donald'a i Herriot'a w celu nadania polityce europejskiej „demokratycznego” piętna były obrady wiedeńskie w Genewie. Ich owocem był protokół z 2 października o pokojowym załatwianiu konfliktów między-

narodowych, oraz zaofiarowanie Niemcom miejsca nie tylko w Lidze, ale i w Radzie Ligi. I to posunięcie do zwiaststwa demokracji niemieckiej się nie przyczyniło. Gorzej: wywołało w Anglii ruch opinii, który zmiotł gabinet Mac Donald'a. Wybory angielskie z 29 października nie na tej platformie się formalnie odbyły, ale tryumf konserwatystów podciął całkowicie politykę p. Herriot'a, pozbawił ją podstawy. Był to pierwszy, ale i najważniejszy cios w politykę zagraniczną Kartelu Lewicy. Inne przyszły potem.

Wybory amerykańskie z 4. listopada były klęską demokratów, których kandydat Davis wypowiedział się za przystąpieniem Stanów do Ligi Narodów (rzecz nie tylko z punktu widzenia franc., ale i europejsk. korzystna) i który zapewne z większym gestem potraktowałby tak doniosłą dla Francji sprawę długów.

Wybory niemieckie z 7 grudnia wreszcie nie usprawiedliwiły bynajmniej nadziei na lewicową „poussée” w Niemczech. Ustępstwa Francji w Londynie były daremne. Rok się kończy stwierdzeniem, że Niemcy klauzule Traktatu dotyczącego rozbrojenia najwidoczniej gwałcą, oraz postanowieniem, że wobec tego Kolonia nie będzie ewakuowana 10 stycznia. Wywołuje to w Niemczech nową antyfrancuską burzę. „Nowy ton” nie dał dotychczas w stosunku do Niemiec żadnych rezultatów.

Z tamtej strony oceanu również zapominano o ustępstwach Francji na konferencji londyńskiej; ponieważ w swym „inwentarzu” finansów francuskich p. Clémentel zanotował długi międzysojusznicze z dodatkiem „pro memoria” — prasa amerykańska, najwidoczniej inspirowana, w sposób bardzo przykry przypominała Francji, że długi trzeba płacić.

Wreszcie uznanie Sowietów (28 października) nie dało Francji żadnych pozytywnych rezultatów. Przeciwnie: koliduje ono z dzisiejszą polityką angielską, a przecież — w myśl „pakietu mo-

ralnego stałej współpracy”, zawartego na trawniku w Chequers — polityki obu rządów powinny być na wszelkich polach zharmonizowane.

Każdy przyzna, że w naszych listach odnosiliśmy się do polityki p. Herriot'a obiektywnie, próbując wykażać, co w niej jest pozytywnego i budującego. Ale dziś, po siedmiomiesięcznym doświadczeniu, polityka ta bilansuje się jako szereg niepowodzeń. P. Herriot znajduje się w sytuacji paradoksalnej: albo musi przekreślić swój dogmat polityki „demokratycznej”, zrezygnować na zawsze z możliwości urządzania Europy przez tróję Mac Donald - Herriot - Breitscheid i iść w ogonie polityki angielskich konserwatystów, albo ustąpić, mając jednak za sobą poparcie wiernej i na politykanie wszelkich pigulek gotowej większości.

Niektórzy karteliści, epigoni dawnych Jakobinów zalecają, co prawda, politykę kontynentalną z Niemcami i Sowieci. Skok to zbyt ryzykowny, na który p. Herriot się nie zdecyduje; raczej zostawi miejsce panu Caillaux...

To nas prowadzi na teren polityki wewnętrznej Francji.

Kazimierz Smogorzewski.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

S. + P.

EUSTACHY BRZEZICKI

kasjer fabr. cukru Hr. Potockich w Uładówce podole rosyjskie
umarł dnia 3 stycznia w Starem siole koło Lwowa.

Pogrzeb odbył się dnia 5 b. m. w miejscu. Msza św. odbędzie się d. 7 b. m., o czym donosi stroskana żona, córka i syn. n142

Osobnych zawiadomień nierozsyła się.

Śniegowce damskie

„Tretorn” Złp. 26.—

„Wimpassing” Złp. 21.—

„Rosyjskie” 27.80

oraz męskie i dziecięce sprzedaje
póki zapas starczy n8307

Magazyn obuwia „CHIC”

Lwów, Leona Sapiehy 27.

(naprzeciw Politechniki).

wrażenia chwili czasem dlatego wnikają w utwór, że mają unok — wspomnieniom i marzeniom podobny. Wtedy to spływają w wiersz nastroje pachnące, słodkie, wiosny wioski. Wtedy erotyka znajduje słowa miłości — dla dalekiej ukochanej.

Szafirowe morze wkrąg —
Południowej chwili ciszy,
Serce tętno swoje słyszy,
Duch przed tobą kląkł
I komunie słodka bierze
W niezachwianej, świętej wierze
Z twoich białych rąk...

Poeta sam siebie nazywa w zaraniu życia „myślowym chwil natchnieniem”, co „w borach życia łowił cudnie rajske ptaki” — dzisiaj „pasterzem jasnych wspomnień”, patrzącym w przeszłość, która swoim obrazem go nęci. I pod banderą marzenia płynąc, wyznaje:

Jeszcze mi dotąd w uszach słodko
[dzwoni
Bałka piastunki o złotej jabłoni...

Jeszcze świat baśni wabi mnie i nęci
I najem staje w przymierzachłej pa-
[miejci.

„Myślowy chwil natchnienia” na myśl przywołuje znane wiersze o „błahym strzelcu”, co w ciszy „drzew do-

mowych” tyle „upołował dumań”.

Nie przypadkowo to reminiscencja u poety, dla którego romantyzm nasz pozostał niewyczerpaną i najdroższą krynicą i który cykl, sarku szczegółnie bliski, nazwał mianem młodzieńczo-wiosnowym — „Kraj lat dziecińczych” — i zaczął go słowami:

Sielskie-anielskie dzieciństwo moje!

Bez śladu poetyzowania i dzięki temu z poetycznością tem większą wyłaniają się osoby, obrazy i przedmioty, związane z dzieciństwem. Wszystko tu równie ważne, równie cenne — zblakłe mahonie i szaty angielskie i szablę ułan'ską i grubą się ciągle klucze baburni i „ouda i dziwy dworskiej wozowani”. Wszystko tak przepojone wartością wspomnień, że nawet opis wydaje się zbyt cenny — nazwanie jest już dla poety ewokacją. Stąd owa technika szkiców, to budząca odczucie impresjonizmu malarzkiego, to zbliżająca się do liryki dzisiejszej, co wyznania zastępuje luźnymi notatkami wrażeń. Ale tutaj styl taki ma znaczenie odrębne — słowa stają się niekiedy tytułami poematów, żyjących w głębi duszy i zaznaczonych tylko wyrazem, co się z ust wymyka w zadumie.

„Kraj lat dziecińczych” i „Echa” to najznajmniejsze utwory poety. Przemawia w nich romantyk — ale przytem zaznacza się rys, częsty, dzisiaj

u ludzi, sympatyzujących z romantyką; oto występuje u nich jednocześnie — sentyment dla epoki rococo. Nawiedzią też Dębickiego w snach marigrabiny i markizowie wykwalifikowani i swym estetyzmem życia oddźwięk budzą w duszy, co pragnąłby niekiedy, trudów i rozmyślań próżna, w słońce patrzeć, jak bezkoszki lazzarone — co smutek głęboki? wyniosła z notczarowania życie i umie dać mu niekiedy wyraz przejmujący.

Czyni to przytem z prostotą jak największą. Bo chociaż autora „Święta kwiatów” stać na formę kunsztowną, najchętniej wypowiada się dzisiejszym słowem prostem. Dzięki temu tak do serc trafiał w czasie wojny, gdy stawał wobec brata-trupa, w obcym mundurze leżącego na armacie, gdy rozmowę bolesną wiodł z „żołnierzami pruskimi”.

Ale nie sam ból tylko znajdował ton odpowiedni w jego wierszach z okresu wojny. Żołnierską ciężką odczuwał też i wyrażał „żołnierski syn”, „żołnierski wnuk”. Wszak należało to do treści naglejszej we wspomnieniach jego i marzeniach.

Po nocach mi się śnią rycerskie o-
[ców boje,

Rycerski dzisiaj sen — całe dziedzic-
[stwo moje.

Marzyciel, obcy wojowniczości

wszelkiej, nieskłonny do walk ni poleni, czuje się synem i spadkobiercą tych, co krew przelewali za wolność ojczyzny. Romantyczny młok powstańcy skrytykował się w jego duszy i towarzyszył zawsze pracy i marzeniu — i dzień 11 listopada 1918 powitać kazał — raportem generałowi Dąbrowskiemu. Wychowany w atmosferze patriotyzmu konspiracyjnego, co służył w sercach promiennego obrazu Polski wśród mroków niewoli trującej, jest z tego pokolenia, które polskość mieszkającą przechowywało do dnia odzyskania państwa i nadal stoi na jej straży.

Potomni, którzy przyjdą, a będą szczerze [świat,

Na grobach naszych niechaj wieńców
[z róż nie kładą,

Ale niech nas rycerską salutą szpa-
[da,

Bośmy żołnierze byli — wiarą w ju-
[tro żywi...

Więc choć bez lśniącej zbroi, bez [ostrego miecza,

Co w boju się o twarde przytycia
[puklerze,

Przebrwaliśmy na wancie, jak prawe
[rycerze,

Gdzie nas honor wiodł Polski i go-
[dność człowiecza,

SPRAWY AKADEMICKIE.

Odezwa.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Półtora roku mija od chwili III. Ogólnego Zjazdu Polskiej Młodzieży Akademickiej odbytego we Lwowie, Zjazdu, który dał ostateczne podstawy Związkowi Narodowemu Polskiej Młodzieży Akademickiej, uchwalając Statut Związku i dając prawowite władze, mianowicie Naczelny Komitet Akademicki i Miejscowe Komitety Akademickie.

Przez te półtora roku Związek Narodowy zorganizował się wewnętrznie, pracując w ścisłym porozumieniu i organizacyjnej łączności z najpoważniejszymi instytucjami akademickimi, jak Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akad., Związek Polskich Korporacji Akad., Centrala Akad. Związków Sportowych, których prezesi należą do Naczelnego Komitetu Akad. Podczas tego okresu Związek Narodowy zorganizował II. Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów w Polsce i zdobył jedno z pierwszych miejsc dla polskiej młodzieży na akademickim terenie międzynarodowym.

Prawomocnych wyborów na Zjazd III. Ogólny nie uznali grupy socjalistyczne i lewicowe, powołując bezprawnie w początku 1924 r. tzw. „Rady Akademickie” i ich centralny organ tzw. „Centralny Komitet Akad.”, które oprócz wnoszenia rozdziewku, nie zaznaczyły swego istnienia żadną konkretną pracą. Mimo to Naczelny Komitet Akad. dażył do likwidacji sporu i od wiosny 1924 r. odbywały się rokowania między organizacjami ideowymi i doprowadziły do współpracy w czasie II. Kongresu C. I. E. dwóch grup (Org. Młodzieży Narodowej i Polska Akad. Młodzież Ludowa). Od października rokowania toczyły się dalej, przybrawszy następnie formę rokowań między delegatami Naczelnego Komitetu Akad. a tzw. „Centralnego Komitetu Akad.”.

Naczelny Komitet Akad. dobrowolnie zaproponował szereg zmian Statutu Związku, w szczególności ordynacji wyborczej, chcąc doprowadzić do zgody. Jednak delegaci C. K. A. domagali się dopuszczenia Żydów do Związku Narodowego, grożąc w przeciwnym razie interwencją na terenie międzynarodowym.

Tego zadania Naczelny Komitet Akad. nie spełnił i nie spełni i na tym jedynie punkcie rozbiły się rokowania.

Obecnie przeto, pragnąc wyzyskać wszelkie możliwości doprowadzenia do zgody, Naczelny Komitet Akad. rozpiął z dniem 31-y grudnia 1924 r. wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej, na następujących podstawach:

1) Zawiesza się w mocy na podstawie uchwał specjalnych III. Ogólnego Zjazdu P. M. A. dotychczasową ordynację wyborczą.

2) Ogłasza się wybory na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej (system d'Hondta z prawem blokowania list).

3) Udział w wyborach ma prawo wziąć każdy student, obywatel Państwa Polskiego, z wyjątkiem osób wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowych, którzy porzucili wyznanie mojżeszowe.

4) W ten sposób całej polskiej młodzieży dana jest możność wypowiedzenia się przez wybory w najistotniejszej sprawie, w sprawie prawa przynależności do Związku narodowego.

Koleżanki i Koledzy!

Dość było słów, rokowań i straty czasu na spory, dość grózb „sprowadzenia interwencji międzynarodowej” dla decydowania o wewnętrznych sprawach polskich. Dziś w Wasze ręce, w ręce wyborców, oddajemy arbitraż. Wy, wybierając delegatów na Zjazd Ogólny, zdecydujecie sami, czy stanowisko konieczności obrony narodowej, zajmowane przez Naczelny Komitet Akademicki, było słusne, czy też nie. Wy zlikwidujecie ostatecznie spory na terenie aka-

demickim. Pamiętajcie, iż udział w wyborach jest dowodem wyrobienia obywatelskiego. Niech głos ogółu polskiej młodzieży decyduje, gdzie jest dobro narodowe, niech utrwali praworządność i jedność na terenie akademickim.

Naczelny Komitet Akademicki:

W. Jaxa-Pakowski, J. Baliński-Jundziłł, Wł. Lewandowicz, St. Kaczorowski, J. Rabski, W. Chwałewik, J. B. Danielewicz, S. Grodzki, S. Łazarowicz, K. Rochowicz.

Warszawa, dnia 31 grudnia 1924.

Młodzież a praca społeczna.

W latach przedwojennych, w czasie pracy „od podstaw”, młodzież akademicka brała nadzwyczaj żywy udział w wysiłkach społeczeństwa, zmierzających do podniesienia oświaty oraz uświadomienia narodowego wśród ludu. Lwowskie Akad. TSL., towarzystwa jak „Młodzież Polska” w Stanisławowie i Tarnopolu, położyły ogromne zasługi w dziele obrony polskości Wsch. Małopolski. Prócz tych odrębnych akademickich organizacji na współpracy młodzieży akademickiej w znacznej mierze opierały swą działalność: Macierz Szkolna, T. S. L., Sokół, Skauting, Drużyny Bartosze i strzeleckie. Czy chodziło o pracę oświatową, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, konspiracyjną działalność narodową za kordonem, czy wreszcie o bojkot towarów pruskich, wszędzie wносиła młodzież ze sobą zapal, inicjatywę, impet młodzieńczy i wiarę we własne siły. I jeżeli dzisiaj, zamiast świetnego rozkwitu w wolnej ojczyźnie, zamiast ekspansji na nowe zaniedbane dotychczas tereny, widzimy słabą vegetację a często zanik działalności w placówce narodowej, jaką szczególnie na kresach było i długo jeszcze pozostanie Tow. Szk. Lud., to bez wątpienia jedną z ważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest brak zainteresowania się młodzieży akademickiej pracą społeczną.

Co wpłynęło na zmianę ustosunkowania się młodzieży do tak żywo przedtem zajmujących ją zagadnień? Często wskazywano na ciężką sytuację materialną młodzieży akademickiej. Ale już dzisiaj można stwierdzić, że jeżeli sytuacja ta nie jest jeszcze pomyślna, to w każdym razie nie jest ona gorsza, niż przed wojną. Niebawem rozwój samopomocowy koleżeński, ciągle rozszerzanie agend „Bratnich Pomocy”, zakładanie przez nie lub przez koła naukowe własnych drukarni (medycyna, technika), oraz czasopism naukowych („Życie techniczne”), budowa domów akademickich, organizacja central samopomocowych i rad wojewódzkich pomocy młodz. akad. — wszystko to świadczy o przedsiębiorczości młodzieży, jest zarazem dowodem, że jej potrzeby materialne są na ogół zaspokajane.

Mówi się dalej o przeciążeniu nauką. Bez wątpienia, pierwszym obowiązkiem akademika jest uczyć się, ale nawet dziśjsze zwiększone wymagania profesorów, mające zresztą na celu przedewszystkiem doprowadzenie stanu nauki uniwersyteckiej do poziomu przedwojennego, nie odbierają nikomu możliwości zajęć się sportem czy też pracą poza studiami.

Wreszcie jeśli chodzi o zainteresowanie młodzieży stowarzyszeniami ideowymi czy też korporacjami, to fakt ten przemawia za czynnym udziałem młodzieży w pracy społecznej, zważywszy, że większość tych stowarzyszeń uznaje ją właśnie za jedno z swych głównych zadań.

Jeżeli więc ani położenie materialne, ani nauka, ani też zapatrywania ideowe nie usprawiedliwiają nieobecności młodzieży w szeregach T. S. L., (bo o nie głównie chodzi), to przyczyn należy szukać gdzieś indziej. Leżą one w nastrojach całego społeczeństwa, nie wyzwolonego jeszcze z psychozy powojennego zmęczenia a stąd chętnie przerzucającego na państwo i jego funkcjonariuszy te wszy-

stkie zadania, jakie dawniej prawie wyłącznie samo spełniało. Niezrozumienie zakresu działania administracji państwowej i społeczeństwa, a co zatem idzie, potrzeby i znaczenia pracy społecznej, sięga dziś tak daleko, że słyszy się częstokroć, iż np. całą akcją oświatową należy pozostawić wyłącznie siłom państwu. A przecież nie można utożsamiać nauki czytania i pisanie z uświadamianiem ludu pod względem narodowym, z działalnością, mającą na celu prawdziwe uobywatelenie mas robotniczych i włościańskich, stworzenie z nich siły nie tylko świadomej swego znaczenia, ale i swych zadań i obowiązków wobec narodu i państwa. Oczywiście do wypełnienia tej pracy powołane jest w pierwszym rzędzie nauczycielstwo. Ale nawet przy najlepszych chęciach, przeciążone pracą zawodową, nie oświecą się ono bez pomocy odpowiednio zorganizowanego społeczeństwa. Pamiętać zaś należy, że tu we Wsch. Małopolsce często pierwszy zjawia się działacz narodowy, a za nim dopiero szedł nauczyciel. Iż to wsi „odkrywało” Tow. Szk. Lud., gdzie właśnie brak szkoły polskiej sprawdzał ruszczenie się rdzennie polskiej ludności. Dziś stan szkolnictwa polskiego nie wiele się zmienił na lepsze, a jeśli weźmiemy pod uwagę województwa wschodnie, to ileż tam jeszcze pod tym względem pozostało do zrobienia!

Czeka więc nasza inteligencja ogromna praca. I jak dawniej, tak i dziś, nie może się od niej z dala trzymać polska młodzież akad., tembardziej, że jej samej przyniesie ona wielkie korzyści. Czyż bowiem obojętne być może dla przyszłych księży, inżynierów, rolników, lekarzy czy adwokatów, poznawać środowisko, wśród którego przyjdzie im pracować zawodowo, ludu wiejskiego i robotnika? A przytem jest to jedyna sposobność zbliżenia, kiedy jeszcze ani stosunki służbowe ani zależność ekonomiczna nie stoją temu na przeszkodzie. Nieoceniona zaś wartość tego zbliżenia i poznania narzuca się szczególnie dziś, kiedy wdzierający się coraz głębiej niewidzialnymi drogami komunizm stara się wykopać przepaść nie już między tzw. „burżuazją” a ludem, lecz między ludem a inteligencją, jako ostoją narodu i jego warstwą kierowniczą.

Znaczenie więc pracy społeczno-oświatowej młodzieży akademickiej jest doniosłe zarówno dla niej samej, jak i dla całego społeczeństwa. Młodzieży da niezbędne doświadczenie, społeczeństwu zaś dostarczy szeregu wyszkolonych pracowników społecznych, których brak tak silnie wszędzie dziś daje się odczuwać. Ale przedewszystkiem odbije się to korzystnie na działalności Tow. Szk. Lud., które wszak od lat 10-ciu nie ma dopływu śwież. sił. Dawniej jego pracę ożywiała młodzież. Dziś jej tam niema. To też stan ten musi ulec rychłej zmianie.

Należy wskrzesić Akad. Koło T. S. L., którego działalność obejmowała kiedyś całe powiaty, do dziś dnia przechowywana we wdzięcznej pamięci ludu wiejskiego. Hasło to znajdzie niewątpliwie oddźwięk w szerokich kołach lwowskiego środowiska akademickiego.

Jak zaś przystosować działalność A. K. T. S. L. do zmienionych obecnie warunków, tem zajmmy się w następnym artykule.

Marjan Lachowski.

Kronika.

Jeszcze prof. Ganszyniec. Na artykuły polemizujące z wykładami o „numerus clausus” odpowiedział prof. Ganszyniec w końcu zeszłego miesiąca w „Kurjerze Lwowskim”. Pan G. jest od niedawna profesorem we Lwowie, ale widocznie, chce się prędko stać osobą znaną, to też korzysta z każdej okazji, by sobą interesować ogół. Rzadko się zdarza, żeby ktokolwiek — a tembardziej profesor uniwersytetu — narobił w przeciągu krótkich dwóch lat tyle awantur, co prof. Ganszyniec. Dziwi nas tylko, że Senat Akademicki nie zajął się jeszcze dotychczas występiami tego urzędnika uniwersyteckiego, który w ubiegłym roku napadł w gazecie na ówczesnego rektora prof. Makarewicza, a na drugim wykładzie o „numerus clausus” publicznie zarzucał członk. grona profesorskiego protekcjonizm i korupcję przy przyjmowaniu Żydów. Młodzież ma już dosyć niepoważnych, szkodliwych i nieprzystwoitych odczytów p. G. (tak nieprzystwoitych, że pod polemiką z nim nie godziło się kłaść podpisów) i mamy już dość jego wulgarnych odpowiedzi. Walkę słowną skończyliśmy.

Kółko historyczno-prawne. Z inicjatywy prof. Dąbkowskiego zawiązało się przy jego seminarjum historii prawa polskiego Kółko historyczno-prawne. Zadaniem Kółka jest rozbudzanie u młodzieży większego zamiłowania do nauk historyczno-prawnych i pogłębianie w tym kierunku jej wiadomości. Do tego celu zmierza Kółko przez odczyty, dyskusje, konwersatoria. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Kółka otworzył prof. Dąbkowski odczytem na temat: Polityka a nauka. Na posiedzeniu grudniowym mówił por. Adamus o samokształceniu i jego organizacji. Na następnych posiedzeniach przedmiotem dyskusji będzie kwestia powstania miast w Polsce. Kuratorem Kółka jest prof. Dąbkowski. Zarząd Kółka stanowią: por. Adamus przewodniczący, Dr. Koranyi zastępca przewodniczącego, p. Wachlowski sekretarz. Siedziba Kółka znajduje się w lokalu Seminarjum historii prawa polskiego przy ul. Mickiej 5 a.

Korporacja „Lutyko-Venedya”, zrzeszająca młodzież Akademii Med. Wet. we Lwowie, obchodziła w dniach 7 i 8 grudnia 1924 czterdziestolecie swego istnienia. W prastarym grodzie inflanckim Dorpacie powstała w 1884 roku korporacja przy Instytucie Weterynaryjnym i grupowała młodzież polską, studiującą na obczyźnie. W warunkach nad wyraz trudnych, pod uciskiem politycznym rozwijała swą działalność, wznosząc dumnie swój trójkolorowy sztandar i godło polskości, wśród tej mieszaniny narodów, języków i zwyczajów. Z zapalem młodzieńczego serca utrwalano wśród grupującej się młodzieży piękne i szlachetne idee filomatów i filaretów. Po zawierusze wojennej przeniesiono korporację do Lwowa jako siedziby jedynej w Polsce wyższej uczelni nauk weterynaryjnych i mimo trudnych warunków rozwija nadal swą intensywną działalność wśród szerokich kół młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni. Funktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowej był komers, odbyty w Hotelu Krakowskim w obecności władz, miasta, wyższych uczelni i zrzeszeń akadem.; zaszczytli go swą obecnością: J. M. prof. Dr. Niemczycki, J. M. prof. Dr. Sieradzki, prezydent miasta Neumann, delegat Województwa radca Ponicki, profesorowie Ak. Med. Wet., delegaci czterech korporacji i innych zrzeszeń akademickich, delegat korporacji „Lechia” z Poznania i cały szereg zaproszonych gości. W nastroju podniosłym odnawiano przysięgę a słowa pieśni przyjaźni i braterstwa jednały wszystkich. Szereg toastów wzniesiono, stwierdzających niespożytą wartość związku. W bratniej garście członków starszego i młodszego pokolenia, owianej prawdziwie przyjacielskim uczuciem, przejawiała się zdrowa, niezmożona wola ofiarnego poświęcenia wszystkich sił w pracy dla dobra narodu.

A iż cię nie opuszcze aż do śmierci...

Pomieszczając niedawno artykuł pod tym tytułem, pragnąłem ze stanowiska publicystycznego zwrócić uwagę na aktualną dziś sprawę reformy prawa małżeńskiego i poruszyć sfery zainteresowane do akcji w tej kwestii. W poprzednim swoim artykule podąłem opinię o tej sprawie członka komisji kodyfikacyjnej i wybitnego znawcy ustawodawstwa.

Obecnie podzielę się z Czytelnikami zajmującymi się tą kwestią z opinią duchowieństwa, a w szczególności z opinią ks. kanonika Cieślaka, referenta sądu kurialnego diecezji lwowskiej.

Dostojny informator stwierdził również na wstępie z przykrością, że liczba podań o rozwody w latach powojennych wzrosła w zaskakujący sposób, czego powodów szukać należy w upadku etyki, wiary i w lekkomyślności, z jaką w wielu wypadkach zawierane są związki małżeńskie. Dziś już nietylko ludzie z inteligencji, ale i sfery włościańskie żądają rozwodu, uważając małżeństwo za zwykły kontrakt, który z łada powodu można rozwiązać. W wielu wypadkach powodem, który doprowadza do rozejścia się małżeństwa, jest zmuszanie rodziców jednej lub drugiej strony do zawarcia małżeństwa, a małżonkowie dopiero po niewczasie przekonują się, że ich współżycie jest niemożliwe. Kościół katolicki stoi jednak na stanowisku, że małżeństwo jest sakramentem i jako takie jest nierozdzielne, a kompetencja powinna należeć i musi należeć do kościoła a nie do ustawodawstwa świeckiego.

Zdaniem dostojnego informatora decyzja o tem, czy małżeństwo jest ważne czy nie ważne, powinno należeć do sądu duchownego, który nie jest tak liberalnym, jak sądy świeckie i bada dokładnie przyczyny i powody, zanim wyda wyrok. Tymczasem w praktyce zakorzenił się zwyczaj, że małżonkowie katolicy nie otrzymawszy rozwodu w kościele katolickim, udają się do innych wyznań, i te decydują o nieważności ślubu katolickiego, uwzględniając powody, których kościół nie uznaje, czyniąc wielką krzywdę i małżonkom i społeczeństwu. Kościół stał i musi stać na stanowisku, że ślub katolicki jest nierozdzielny, gdyż w przeciwnym razie doszłoby się do absurdu, małżonkowie rozwodziliby się dla sportu. Gdy się jednak zdarza małżeństwa nieszczęśliwe, jednostka musi ponieść ofiary dla dobra ogółu. Zresztą i sądy duchowne uznają wiele względów, zezwalających na rozdział małżonków, jednak nigdy nie dopuszczają do rozwiązania.

— Jak ks. kanonik zapatruje się na projekt ślubów cywilnych i jurysdykcję cywilną?

— Powiedziałem już poprzednio, że prawo kanoniczne uznaje śluby kościelne i zdaniem moim państwo powinno oddać jurysdykcję w sprawach małżeńskich sądom duchownym, a jak kościół kanonizował wiele przepisów prawa cywilnego, tak i państwo powinno niektóre przepisy prawa kanonicznego przyjąć za swoje.

— Czy ktoś ze sfer duchownych należy do komisji kodyfikacyjnej?

— O ile mi wiadomo, to nie, ale o tem mógłby pana poinformować prof. Longchamps, jak również powie panu, jak ta sprawa stoi w komisji. Profesor prawa cywilnego, Dr. Longchamps, oświadczył, że sprawa prawa małżeńskiego zajmował się już zjazd prawników w Poznaniu, a komisja kodyfikacyjna uznała tę kwestię za bardzo pilną i poleciła opracowanie projektu Dr. Ks. K. Lutosławskiemu, prof. prawa cywilnego na Uniwersytecie warszawskim. O ile Szanownemu informatorowi wiadomo, prof. Ks. Lutosławski opracował już ten projekt, prof. Longchamps niestety nie zna jeszcze jego szczegółów. Szanowny profesor sądzi jednak, że jest wprost niemożliwe, by państwo oddało jurysdykcję w sprawach małżeńskich wyłącznie sądom duchownym.

Tyle znawcy prawa małżeńskiego, dla tych, co w sądach szukają ratunku. Oby jednak jaknajmniej było, ale za to dużo takich, co na małżeństwo zapatrują się ze społecznego punktu. Niech im mi-

łość będzie nicią przewodnią, ale też wspólność ideałów, dążeń i pragnień, wspólność myśli i jeden cel, a przede wszystkim niech będą uczciwymi ludź-

mi, a wtedy i najgorsze ustawodawstwo szczęścia małżeńskiego nie zakłóci — podwałam jego nie wzruszy.

Wład. Szend.

GŁOSY PUBLICZNE.

To co najważniejsze.

Na marginesie fejetonu „O małżeństwie i rozwodzie“.

Przyklasnąć trzeba i wyrazić wdzięczność Redakcji „Słowa Polskiego“, iż otworzyła szpalty dla rozprawiania o najżywoźniejszych zagadnieniach etycznych - kulturalnych, oraz że referat w tej dziedzinie powierzyła tak subtelnemu obserwatorowi, jakim jest autor „Opowieści dziewczęcych“. Obrał on formę żartobliwej satyry. Ridendo castigare mores — oto sposób nieraz skuteczniejszy, niż katońskie elukubracje.

Znajdują się jednak w niektórych wywodach p. St. Wasylewskiego pewne niedomówienia. Umysłne czy przy padkowe? W szczególności ostatni fejeton o rozwodach, trafnie szkicujący genezę tego nagminnego nieszczęścia, pozostał szkicem węglowym, nieco nawet zamazanym. Brak tam silniejszych konturów, które szkic nawet musi wydatnie, jeżeli ma się on naleźćcie tłumaczyć. Żartobliwa konkluzja tego fejetonu, mimowoli nasuwa przypomnienie owej myszy z bajki, zrodzonej wśród bolesnego stękania gór całych!

Bo proszę: Tuptuś powinienby, zdaniem autora, zainteresować płochę Mrówci, ma ją sobą zainteresować przez pokazanie jej swoich „czterdziestu twarzy“! — Skąd je ma wziąć? Mrówcia wie dobrze, że Tuptuś posiada tylko jedną twarz, a i ta jest szminkowana modnym tupelem, niezgodna z pocztowym lecz płaskim Tuptusiowym wnętrzem. Wnętrze to nie imponuje Mrówci, odkąd ciekawość swoją zaspokoili, zostawiając żonę Tuptusia. Szuka innych wrażeń, ciekawa jest ich smaku. Rozpoczyna się to kamelotem, a kończy — u pastora lub przysięga, że wszak ja do ślubu z tym „płytym smarkaczem“ — zmuszona.

Więc niema rady? I dlaczego dawniej było lepiej? Prosta rzecz, bo poza twarzą kochanka, opiekuna i żywiciela posiadał mąż jeszcze twarz autorytetu zasad etycznych, popartego nie tylko ustalonym sumieniem obojga małżonków, ale co ważniejsze i mocniejsze — filarem opinii publicznej. My starzy i zafocani pamiętamy dobrze jak to było: gdyśmy byli dziećmi, sprzyścieżenie rodziców z katechetą i profesorem. Nie było rekursu. Dziś? Katecheta wedle „postępowych“ pojęć jest stróżem drugorzędnych, pozornie tylko uznanych zasad, profesor jest wykpiwany przez młusienki na spółkę z rodzicami („ten boller dał dwie moje kaziko-wi, o zerozo“)! Rodzice? „Papa jest mamutem z ery przedwojennej, dziś inne prądy, z papa zupełnie się nie rozumiemy“. A gdyśmy się kochali i żenili — jak to było? Panienki nie oswalały młodzieńców z widokiem niezadowolonych... kopek i nie przytulały się do nich w tańcu, skutkiem czego ówczesna miłość, a dzisiejsza, miały się tak do siebie, jak cudny zapach róży do mdłych i szybko uprzykrzonych koniutur z tego kwiatu. — A małżeństwo? Nierozwiązalne — i kropka. —

Przysięga — przysięga. Odkrywaliście w sobie wady duszy i ciała? Trudno! Stało się, trzeba się z tem pogodzić. — Bo mężatka, która się „rozeszła“ i poszła do innego, była uważana — powiedzmy otwarcie — za to, za co ją uważamy dziś, my mamuty ze starej gwardii: za kobietę upadłą! Wyrzekali się jej rodzice, bracia, siostry, krewni. Nie miała wstępu do salonów swoich dotychczasowych znajomych. Istniała wtedy opinia, karcąca złe. To co najważniejsze.

A dziś? Dzisiejsza pani Tuptusiowa staje się jutro panią Głuptusiową. — I wszystko w porządku. Przyjmują państwa Głuptusiów wszędzie — zapraszają, „ach, jacyż miłi ludzie!“ Mrówcia spotyka się nawet na dancin-gach z ex-mężem Tuptusiem i zamieniają serdeczne shake - hand. Mnie (staremu) znowu przypomina się moja suczka foxterrierka, która co kilka miesięcy zmienia mężów, lecz żyje w przyjaźni ze wszystkimi ojcami swoich dzieci. Foxterrierka jednak uprawia miłość, a by zostać matką. A Mrówcia? Macieznostwo? To też jest zwyczaj, mieniący się ani do kroku obecnych sukcesów, ani do kamelotów, ani wreszcie do swobody, zastrzeżonej np. konstytucją.

Nie będziesz... nie wolno... grzeszysz jeżeli... itd. gdzie to napisane? W prawie Bożem? I owszem, ale wedle interpretacji Budhy, pani Bławackiej i Rabindranat Tagorego. „Przechodzę jedną z faz wcielenia... Na następnym szczeblu Koła Samsary, zobaczycie“ mówi Mrówcia „jaka będę cnotliwa“!

Więc jakąż twarz (lub choćby tylko maskę) pokaże Tuptuś Mrówci? Kto mu pomoże, kto nada powagi?

Więc stoi młody małżonek pod ścianą i myśli tak: Żyje w sferze postępu i ogólnych przemian. Dawniej słuchali głusi mądrzejszych, większość poddawała się prawom dobra wspólnego, ogólnego, — prawo własności miał zastrzeżone każdy, od mieszkańca dwóch pokoi do posiadacza ziemi. Dziś gdy mieszkasz z żoną w jednym pokoju, — wolno do drugiego zakwaterować się oficerowi, — a gdy odziedzyczyłeś ziemię, możesz ją całkiem „legalnie“ utracić bez odszkodowania. Ożeniłeś się? Przyjdzie drugi i zabierze ci żonę bez ceremonii i nikt cię nawet nie pożałuje.

Wszak opowiadał Marszałek Piłsudski podczas kolacji w Krakowie, w Grand Hotelu, jak się to stało: „postawiłem Moraczewskiego na baczność i kazałem mu zrobić ordynację wyborczą“. Posłuszny towarzysz wykonał rozkaz. Z tego wynikły potem wszelkie swobody. Więc Mrówcia ma być ograniczona w swobodzie dobierania sobie mężów wedle gustu? Niezgodne z duchem czasu! — Poczekałmy, może się to zmieni. Na razie nie dziwimy się niczemu...

Jerzy Turnau.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 8 stycznia „Szampańskie ko-

bielki“.

Piątek 9 stycznia „Szampańskie ko-

bielki“.

Sobota 10 stycznia „Hrabina Maria“.

Niedziela 11 stycznia „Szampańskie ko-

bielki“.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa“. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 9 stycznia: Feliks Eyle, skrzypek.

164

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 16 stycznia wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za styczeń.

— „Świt, dzień i noc“ ukaże się w dniu dzisiejszym w piątek po raz drugi. Będzie to druga premiera, w nowej obsadzie ról głównych z pp. M. Debičką i S. Orzechowskim, pod kierunkiem reżyserskim S. Orzechowskiego. Oprawa dekoracyjna również nowa pomysłu i wykonania Ignacego Stali-
la. Sądząc z przyjęcia wczorajszej premie-
ry, sztuce tej można wróżyć na naszej scenie długotrwałe powodzenie.

— „Betleem Polskie“ zostanie odegrane nieodwołalnie po raz ostatni na sobotnim popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży i dzieci. Ponieważ ostatnie przedstawienie „Betleem“ zapełniło widownię, należy przeto wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są już w sprzedaży w Kasie teatru.

— Zespół artystów „Lwowskiego teatru Rozmaitości“ przy O. N. dz. IV. odegra w niedzielę 11 stycznia po raz piąty w sali teatralnej zakładu głuchoniemych przy ul. Lyczakowskiej 35 „Jasełka Polskie“ ukladu ks. Wieczorka. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Dochód na ochronkę dla dzieci i na zakład głuchoniemych.

— Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, zawiadamia członków, którzy zgłosili dzieci do obdarowania, że „Gwiazdka Sieroca“ dla tych odbędzie się dnia 11 stycznia 1925 r., w salach Strzelnicy Miejskiej we Lwowie przy ul. Kurkowej punktualnie o godz. 5-tej popołudniu.

— Związek Adwokatów Polskich. W piątek 9 bm. o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego zebranie, na którym adw. Dr. Paneth wygłosi referat na temat: Nowe prawo czekowe. Wstęp mają członkowie Tow. Prawniczego, Związku sędziów, ZAP. i wprowadzeni goście.

— „Bajka o Kasi i królewiczu“, ostatni utwór chóralny Walek-Walewskiego, który obudził wielkie zainteresowanie w szerokie kręgiach śpiewających, zostanie wykonany po raz pierwszy we Lwowie przez „Echo“ na koncercie w dniu 13 stycznia br. Bliższe szczegóły programu podadza afisz.

— Dla urzędników mających zdawać egzamin z zarządów Konstytucji i ustroju Państwa, prot. dr. Głabiński będzie miał wstępny wykład w piątek o g. 5 popoł. Pańska 11, l. p.

— Towarzystwo metapsychiczne im. Ochorowicza. Dziś o g. 7 wieczorem w sali I. gimn. im. Kopernika ul. Kubali 2, odczyt St. Mokrzyckiego pt. „Światopogląd gnostyczny“.

— Spółdzielnia mieszkaniowa nanczycieli. 11 stycznia br. odbędzie się zebranie. Spółdzielni mieszkaniowej naucz. szkół powsz. Kuratorium Okr. Szk. Lwowskiego o g. 10 przedpoł. w sali Tow. Fed. przy ul. Zimorowicza 17. — O ile ktoś z nauczycieli zechce przystąpić do kooperatywy — niech się zgłosi na zebranie. W dniu tym zamysła się pierwsze „Kółko“ kooperatywy. — W celach informacyjnych należy adresować: Zimorowicza 17.

— Z muzyki. Skrzypek Feliks Eyle, który po odbyciu tournée zagranicznego uwieńczonego dużym powodzeniem, przybył na krótki czas do kraju, daje swój tegoroczny koncert w piątek 9 bm. Bogaty program wieczoru obejmuje dawno nie graną sonatę Schumana, koncerty Viennetempsa i. Glazunowa oraz szereg drobnych utworów. Przy fortepianie Helena Ottawowa. 163

— Zmarł we Lwowie. Jaworski Andrzej, kierownik szkoły l. 57, szpital powsz.; Tokar Helena, ż. szewca l. 27, szpital powsz.; Werber Rewa Henia, wd. l. 90, Batorego 34; Olmütz Rubin, służący bożniczy l. 78, ul. Zamarstynowska 22; Świsłak Antoni, czel. piekarni l. 35, Zródlana 7; Haraczko Łukasz, krawiec l. 35, szpital powsz.; Sus Nikofor, fernal dworski l. 24, szpital pow.; Luźny Hryńko, zarobnik l. 42, szpital pow.; Kimeł Gustaw, rolnik l. 27, szpital powsz.; Tyski Ignacy, kolejarz l. 39, szpital pow.; Seretiuk Michał, rolnik, szpital powsz.; Jarosiewicz Antonina, krawczyni l. 55, Lyczakowska 15.

— Dobry żart, tynia wart. Wczorajszy „Wiek Nowy“ poświęca stólkadziesiąt wierszy analizie swego one-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8. stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek 8 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna“.

Piątek 9 stycznia „Eugeniusz On-
gin“.

Sobota 10 stycznia o godz. 3.30 „Betleem Polskie“. — O godz. 7.30 „Lampa Alladyna“.

Niedziela 11 stycznia o godz. 3.30 „Wiocek i Wacek“. — O godz. 7.30 w „Cavaleria Rusticana“ — „Fajace“ z Maniem i Prawdziem

TEATR MAŁY.

Czwartek 8 stycznia „Świt, dzień i noc“ premiera (obsada pp. Łozińska, Hierowski, reż. Zytecki).

Piątek 9 stycznia „Świt, dzień i noc“ premiera (obsada pp. Debička, Orzechowski, reż. S. Orzechowski).

Sobota 10 stycznia „Świt, dzień i noc“ (obsada pp. Łozińska, Hierowski, reż. F. Zytecki).

Niedziela 11 stycznia „Świt, dzień i noc“ (obsada pp. Debička, Orzechowski — reż. S. Orzechowski).

Sport.

„śladzkiego, niesmacznego „dowcipu” o urzędnikach, robiąc dobrą minę do złej gry. Autor elokubracji udowadnia z głupia frant, że byłto „żart zgola niewinny, choć bardzo dobry” (a „dobry żart tymfa wart”) i że kiełbasa dla pieśka — to nie prezent przeznaczony do użytku pieśka, lecz „danina i podatek na cele ogólne. A ponieważ pan prokurator inaczej to rozumiał, niż tłumaczy teraz redakcja „Wieku Nowego” i dowcip skonfiskował, „Wiek Nowy” wielce sobie gani prokuratora prasowe go i w żaden sposób pojąć nie może dlaczego nie zostało skonfiskowane także „Słowo” w którym ten błazeński żart nazajutrz napiętnowano. Nie rozumieją widocznie panowie z „Wieku”, że o istocie obrazy (dowcip „wiekowy” skonfiskowano za obrazę władzy) rozstrzyga nie tylko i nie tyle brzmienie słów, ile raczej intencja obrażającego. Elokubracja „wiekowa” kończy się gwałtownym atakiem na „Słowo” i „ósemkę”, lecz uliczne te wymyslenia przebaczymy „Wiekowi” po chrześcijańsku. Mimowoli bowiem popełnił przy tej sposobności doskonały dowcip, pisząc o swych zasługach wobec stanu urzędniczego, i o swoim „froncie”. Za ten żart warto autorowi zapłacić — nie jeden, lecz półtora tymfa, a nadto małe piwo i placek z cebula.

— **Zdzisław Debicki**, znakomity poeta, krytyk i dziennikarz, prezes Związku syndykatów polskich dziennikarzy przyjeżdża dziś do Lwowa, celem wygłoszenia odczytu o twórczości Reymonta. Prelekcja odbędzie się — jak donosiliśmy — w Kasyńce i Kole liter-art. o godz. 7 wiecz.

Zdzisławowi Debickiemu, jako poetę poświęcamy w dzisiejszym numerze feleton świetnego pióra prof. Juliusza Kleimera.

Lwowski Syndykat dziennikarzy podejmować będzie znakomitego gościa wieczera w Kasyńce o godz. 9 wiecz.

— **Z „Młodzieży Wszelapolskiej”**. Plenarne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano w „Czytelnicy Akademickiej” z referatem kol. Zdzisława Stahla pt. „Idea zbiorowej racji stanu”. Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

— **Koleżanki i koledzy** interesujący się sprawą Akademickiej pracy społecznej zechcą się zgłaszać po informacje w środy i piątki o godz. 7—8 wieczór w „Czytelnicy Akademickiej”, ul. Łozińskiego 7.

— **Instrukcja, krzywdząca pracowników umysłowych**. 10. grudnia ub. r. Sejm uchwalił 1 milion zł. na doraźną bezzwrotną zapomogę dla bezrobotnych pracowników umysłowych prywatnych. Zapomoga ta miała być wypłacona jednorazowo. Tymczasem 15. grudnia ukazała się instrukcja Minist. pracy i opieki społecznej, dla bezrobotnych pracowników umysłowych wysocy ce krzywdząca i niezgodna z intencjami Sejmu. W myśl tej instrukcji zapomogę uważa się za zwrotną pożyczkę, otrzymać ją mogą tylko osoby, zarejestrowane w Państw. Urzędach Pośrednictwa pracy przed 1. grudniem (choć nikt nie nakazywał wówczas przeprowadzenia takiej rejestracji!) a także zapomogowa nie obejmuje mniejszych środowisk prowincjonalnych, a wreszcie prawo do zapomogi przyznaje się w pierwszym rzędzie zredukowanym urzędnikom państwowym, choć ci nie starali się wcale o zdobycie zapomogi i chociaż rząd powinien się zająć urzędnikami osobno, nie narażając na ten cel skromnej sumy, przeznaczony dla pracowników prywatnych. W świetle krzywdzącej instrukcji cała pomoc dla prywatnych pracowników umysłowych, zamierzona przez Sejm, stała się iluzoryczną.

— **Pierwszy Radioklub lwowski** urządził w poniedziałek 5. bm. wieczorem audycję dla Kuratorium Okręgu Szkolnego lwowskiego. Całe grono osób wraz z Kuratorem dr. Sobinińskim zgromadziło się w „Radiosalonie” firmy „Kinofo”, która z uprzejmą gotowością użyła swych radioodbiorników. Audycje poprzedzono referatem inż. Libańskiego, który po objaśnieniu strony technicznej podniósł znaczenie

Z Krynicy. Bawi tu wielu narciarzy, którzy wyczekują śniegu — może się już obecnie doczekają. Płk. Bobkowski w porozumieniu z miejscowym zarządem kliniatycznym przystąpił do budowy wzorowej skoczni narciarskiej.

Z zagranicznego narciarstwa. Szwedzi związek narciarski postanowili, że Szwecja weźmie udział w zawodach o „Coupe de France”.

W dniu 12 lutego odbędzie się bieg na dystansie 15 km., 13 lutego na 37,5 km., a 15 lutego skoki. Zaproszenie do Chamoni na 5 lutego Szwedzi odrzucili. Nie pojadą oni podobnie nawet i do Holmenkollen w Finlandii, gdyż ma im brakować pieniędzy i czasu.

Norweskimi następcami tronu książę Olaf bawi obecnie w Szwajcarii, wchodząc jako student uniwersytetu, Oxfordu w skład reprezentacyjnej drużyny narciarskiej przeciwko reprezentacji uniwersytetu Cambridge. Razem z tym doskonałym narciarzem przybył do Szwajcarii ojciec jego, król norweski Haakon.

Znakomity narciarz norweski Tullim Thams, bardziej znany pod pseudonimem Tulla, otrzymał wiele zaproszeń z Europy do udziału w zawodach narciarskich. W tych dniach przyszło również zaproszenie z Ameryki, która ofiaruje znakomitemu narciarzowi 5000 dolarów i kosztą podróży za udział w zawodach narciarskich u siebie. Ze jednak przyjęcie tego zaproszenia równoznaczne jest z przejściem do zawodowców, Tulla odmówił.

Sekcja Narciarzy Czarni urządziła w d. od 1 do 5 bm. gremialną pierwszą wycieczkę do Sławska. Wyjazd nastąpił w kilku grupach, a mimo niekorzystnych warunków znaczna ilość osób wzięła w wycieczkę udział; w pierwszym dniu 15 — a 4 bm. 58 osób gościły schroniska i kwatery Czarnych. W kurnie wzięło udział 12 osób, ale z powodu niekorzystnych warunków

przyszłej stacji „broadcasting” we Lwowie, oraz uwzględnił rolę radioamatorów dla radiokomunikacji w Rzeczypospolitej. Zebrani mieli następnie sposobność usłyszenia wieczornych produkcji z Anglii, Francji, Niemiec, Wiednia itp. W najbliższym czasie urządzono będą audycje specjalnie dla redakcji pism lwowskich.

— **Po domach i biurach** kręci się po wien żydek z Krakowa, łapiąc promotorów na jakieś wydawnictwo po etów polskich nakładem Mariana Hasklera w Stanisławowie. Żydek nie jest zapatrzonny w żadną legitymację od p. Hasklera, rzekomego zaś mocodawcę przedstawia jako katolika, choć — jak stwierdziliśmy — firma Hasklera jest żydowska. Czytelnikom zwracamy uwagę na tego „reisendora”.

— **Echa włamania przy ul. Krakowskiej**. Sprawcy, którzy przytrzymani zostali przedwcześniej przy ul. Krakowskiej 1. 3 na gorącym uczynku włamania, mają karty karne przepelnione szeregiem wyroków i znani byli jako niebezpieczni włamywacze. Wilhelm Agid zorganizował całą imprezę złodziejską i zaangażował do niej swych dobrych znajomych, Józefa Rosenbuscha i Naftalego Rappa. Wybrali się wszyscy po łup już wieczorem a zamknawszy się w piwnicy — „pracowali” zawzięcie przez całą noc nad wybiciem otworu w sklepieniu a następnie nad wybiciem przejścia poprzez ściany dwóch sklepów, aby dostać się do magazynu jubilerskiego Izidora Bardacha. Gdy wreszcie po długich godzinach zabiegów — przystąpili do rozbicia kasy wertheimowskiej, z której wydobyli biżuterię wartości 4600 zł. Przeszukali następnie rozmaite schowki w szafach, z których zabrali biżuterię, przedstawiającą wartość 2770 zł. A potem strudzeni całonocną „robotą” położyli się na podłodze i usnęli, a porwali się dopiero z chwiłą, gdy w zamku zgrzytnął klucz właściciela sklepu. Dalsze żałośliwe przejścia trójkę włamywaczy są znane.

— **Napad nocny na restaurację**. Anna Biegeleisen, właścicielka restauracji przy ul. Zamarstynowskiej 1. 49, doniosła policji, iż ubiegłej nocy około dwudziestu nieznanych osobników napadło po wyłamaniu bramy na jej mieszkanie, żądało otwarcia restauracji i podania sobie wódki. Na krzyk napażniętej napaścinicy zbiegli w kierunku Zamarstynowa.

ków kurs będzie powtórzony. W pierwsze dwa dni góry pokryte kilkucentymetrową warstwą śniegu i mroz kilkustopniowy, w sobotę wiatr południowy spowodował odwilż, mimo to w niedzielę ok. 40 osób wybrało się na Zeleny i Ilze, pod górę z narciarami na plecach, na dół zaś po śniegu i trawie. Mimo tak niekorzystnych warunków spędzono czas wesoło w doskonałych humorach. W poniedziałek wieczór nastąpił gremialny powrót urozmaicony „narciarskimi kawałami”.

O ile warunki śniegowe dopiszą, najbliższa wycieczka wyjedzie w sobotę 10 bm. o godz. 4 popoł. Komunikat o warunkach śniegowych i ewent. wyjeździe wywieszony będzie w sobotę rano w sklepie „Maratonu” pl. Mariacki. Wszelkich informacji zasięgnąć można w sekretariacie Zielona 57, we czwartek 8 bm. od g. 6—8 wiecz.

Sekcja Hockeja AZS. Lwów aprasza kluby lwowskie, mające analogiczne sekcje o przyjęcie matchu przyjacielskiego z pierwszą drużyną naszego Związku. Wszelkich informacji udziela kierownik sekcji w lokalu klubu ul. Łozińskiego 7 w godzinach między 5—7.

Sport nr. 121 wyszedł z druku i zawiera szereg interesujących artykułów jak: Hokej na lodzie, przed walnem zgromadzeniem LZOPN., zadania prasy sportowej, dwa pytania (dokonczenie), stadion w Wembley, listy z Paryża, Wiednia, Katowic, pełne humoru wycinki, bogaty dział rozmałości i wiadomości o motocyklistach lwowskich p. Dubieńskim i Grzeszczyńskim, którzy koło Tryestu roztrzęskali motor, jednak po naprawie iadą dalej i pragną swój cel „dokoła świata na motocyklu” za wszelką cenę doprowadzić do skutku. — W styczniu i w lutym „Sport” będzie wychodził jako dwutygodnik; prenumerata wynosi 4 zł. 20 gr. — Adres Administracji: Zimorowicza 15.

— **Aresztowanie młodocianych włamywaczy**. Policja aresztowała Mariannę Sasiadę, liczącą 18 lat policyjnie notowanego, Władysława Zatwardnickiego, 17-letniego pomocnika stolarskiego i Leopolda Soche, 14-letniego, którzy onegdaj w południe, ztem w czasie silnego ruchu w pasażu Mikolascha otworzyli wystawę sklepu komisowego Marii Wyszackiej i skradli kilka maści sztuks biżuterii.

— **Sasiedzkie porachunki**. Władysław Kaczorowski, woźny pocztowy, zamieszkały przy ul. św. Kingi 1. 20 poprzeczawszy się z dozorczynią Marią Klimas pobił ją laską tak silnie, iż zadał jej ciężką ranę, opatrzoną przez lekarza miejskiego, dr. Dolińskiego.

— **Ku przestrodze klientów bankowej**. W westybule Banku Przemysłowego uwiadła się od pewnego czasu jakiś młodzieniec, który korzystając z ruchu bankowego, jak niemiżej z pośpiechu i nieostrożności klientów — okrada ich w śmiały sposób. Wczoraj np. Szymonowi Orwaschelowi, funkcjonariuszowi prywatnemu, skradł z kieszeni marynarki kwotę 300 zł. Uwaga zatem przed złodziejem!

— **Aresztowanie oszusta**. Policja aresztowała wczoraj Wilhelma Rolanda, pokątnego handlarza sukien za oszustwa, dokonywane na szkodę przygodnej, łatwowiernej klienteli ulicznej.

□ **RZESZÓW. P. Stapiński a kościół narodowy**. Dnia 7 i 8 ub. m. odbył się w Rzeszowie zjazd stronnictwa chłopskiego. Treść obrad rzuca ciekawe światło na działalność całego tego stronnictwa, a także na jego twórcę i obecnego wiceprzewodniczącego Jana Stapińskiego. Ten „obronca ludu” będąc przed wojną członkiem stronnictwa śp. ks. Stojałowskiego spostrzegłszy przed sobą żmudną i ciemną drogę idei wystąpił ze stronnictwa i utworzył własne stronnictwo ludowe. Kiedy zaczęły się psuć interesy „Banku parcelacyjnego”, który zawiązał, korzystając z poparcia rządu austriackiego i kiedy wszedł w ścisły kontakt z Namiestnictwem, został usunięty wraz z kilku towarzyszącymi z partii i udał się w zacisze domowe, gdzie pozostawał aż do powstania Polski. Nie użyłskawszy mandatu poselskiego do Sejmu Rzeczypospolitej, poczał wraz z innymi radykałami propagować ideę kościoła narodowego w Polsce.

Obrady zjazdu odbyły w sali Stowarzyszenia „Gwiazda” w Rzeszowie pod przewodnictwem posła Pluty trwa

ły dwa dni. Cały pierwszy dzień strawiono na wybór prezydium. W końcu obrano na przewodniczącego posła Plutę. Zastępcą został Jan Stapiński. Inne urzędy objeli Bryl, Janiszyn, Cieplak i Kazmierczyk.

W dyskusji poseł Pluta potępiał posła Witosa i jego „przyłączenie się do endecji”. Podał ostrej krytykę obecnemu rządowi i wskazywał na konieczność rozwiązania Sejmu, zniesienia Senatu i zmiany konstytucji. P. Opolski wykazywał konieczność oddania rządu Piłsudskiemu. Przemawiali poza tem poseł Berek, poseł Bryl, poseł Śliwiński i inni. W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucję: „Klub poselski i Zarząd Zw. czyni się odpowiedzialnymi za wszystkie czynności. Zarządowi i Klubowi udziela się votum zaufania”.

Na tem zebranie zamknięto. Jeden wszakże szczegół obrad zainteresować powinien wszystkich. Jan Stapiński przemawiał kilkakrotnie a w najdłuższych swych wywodach mówił o potrzebie kościoła narodowego w Polsce. Obiecywał, że dostarczy ludowi książek traktujących o tem, a także wskazywał na potrzebę propagowania tej idei wśród akademików jako materiału świeżego, a więc najlepszego do pracy. — I na to właśnie chcielibyśmy zwrócić uwagę ogółu. Wątpimy czy p. Stapiński znajdzie wielu wyznawców swego projektu i czy uda mu się wprowadzić w czyn swe „szczytne” zamiały. Nie sądzimy aby młodzież chrześcijańska i polska poszła na łep szkodliwych dla Państwa i niezdrowych utopii.

□ **TARNOPOL. Jeszcze o wyborach do Kasy chorych**. Wybory do Kasy chorych, odbyte dnia 21 grudnia 1924, dały wynik zupełnie zadawalający. Na 30 delegatów z grupy pracujących jest Polaków 27, a na 15 delegatów z grupy pracodawców Polaków 10. Reszta to żydzi. Wynik należy zawdzięczyć przedewszystkiem zjednoczonej akcji społeczeństwa polskiego, a w drugim rzędzie, choć w małej tylko mierze, uświadomieniu listy rusko-żydowskiej, która nie tylko, że nie była formalnie wystawiona, ale nadto zawierała fałszywe podpisy, próba porozumienia się z przedstawicielami listy rusko-żydowskiej rozbiła się o złą wolę tychże i o widoczną dążność do opanowania Kasy chorych. Stosunek oddanych głosów polskich i niepolskich wykazuje tak wielką przewagę na korzyść wyborców Polaków, że najprawdopodobniej uzyskałoby się taki sam efekt, gdyby lista rusko-żydowska była nawet zachowała swą ważność.

Na temat tych wyborów i zjednoczenia się przy tej akcji wszystkich Polaków słyszy się liwny pochwalny na zbawienne następstwa łączności polskiej. Naigłówniej zachwalają tę jedność lewicowcy, których w Tarnopolu jest bardzo niewiele. Ale trzeba wiedzieć, że ten wynik i tę jedność osiągnęło się za cenę umieszczenia na liście wszystkich prawie wybitniejszych lewicowców. Ciekawi tedy jesteśmy, jakby to ta jedność wyglądała wówczas, gdyby strona prawa, w których ręku i pod których wpływem pozostaje gros nie tylko pracodawców, ale także pracobiorców, gdyby, powtarzamy, strona prawa była domagała się odpowiedniego uwzględnienia na liście delegatów. Bo jedność polska zrozumiana tu jest w ten sposób: bądźmy jedni, ale wy z większości musicie tak głosować, jak nasza grupka każe. Nie wątpimy, że przy ważniejszej akcji wyborczej tak pojęta jedność będzie bardzo łatwo osiągalna.

Oplątek Zaw. Zw. Kol. w Tarnopolu odbył się dnia 3 bm., w sali Gwiazdy, przy małym stosunkowo udziale członków. W tym roku zaprosił ZZK. wszystkie instytucje, uchodzące za prawicowe, nie wykluczając Związku Ludowo-Narodowego. Przebieg uroczystości nastrojony był na nutę patriotyczną. Pod koniec uroczystości prezes ZZK. p. Mowczko podkreślił w przemówieniu swem oburzający fakt, że są jakieś starania, które usiłują wydrzeć związkowi miano kresowców i Polaków.

Zjazd delegatów okręgowego Koła TSL w Tarnopolu odbył się tu dnia 28 grudnia 1924 r. pod przewodnictwem p. Leśniakowskiego. Reprezen-

towane były oprócz Tarnopola Koła w Podwołoczyskach, Zborowie i Podhajcach. Inne Koła usprawiedliwiły swą nieobecność. Sprawozdanie z pracy Koła tarnopolskiego dowodzi, że Koło to rozwija żywą działalność.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 7 stycznia.

Zmiana nazwiska. P. Franciszkowi Ksaweremu Kusowi, dyr. gimn. im. Kaz. Morawskiego, zezwoliły władze na zmianę nazwiska na „Okrzański”.

Z Pol. Tow. higienicznego. Młode, przemyskie Koło Polsk. Tow. higienicznego od czasu swego powstania wykazuje żywą działalność i wielką ruchliwość. W listopadzie i grudniu z. r. urządziła sekcja odczytowo-propagandowa 8 wykładów z różnych dziedzin higieny, przyczem podkreślić należy z całym uznaniem ofiarności i poświęcenie przyjaciół Twa ze Lwowa, którzy nie bacząc na trud i koszt przyjeżdżali jako prelegenci do Przemyśla, przyczyniając się w ogromnej mierze do powodzenia tych wykładów.

A podkreślić i to należy, że wszystkie te wykłady i pogadanki wypełniały po brzegi czy to salę Magistratu czy też kasyna wojskowego. To olbrzymie wprost zainteresowanie się publiczności przemyskiej wykładami z dziedziny higieny dowodzi, jak bardzo były te wykłady potrzebne i aktualne. Obecnie nastąpi karnawałowa przerwa, poczem wykłady te wznowione zostaną w czasie wielkiego postu. Two zapewniło sobie udział najwybitniejszych lekarzy miejscowych, oraz przyjazd najpoważniejszych sił naukowych ze Lwowa. Inne sekcje Twa również nie próżnują. I tak sekcja przeciwgruźlicza zamierza już w najbliższym czasie uruchomić „poradnię przeciwgruźliczą”; w sprawie tej nawiązano bardzo żywy kontakt z lwowsk. Tow. przeciwgruźliczem, którego przedstawiciele obiecały wszelką pomoc materialną i moralną. Przygotowania do uruchomienia owej poradni są prawie na ukończeniu, największą jednak trudność stanowi jeszcze brak lokalu. Przypuszczać jednak należy że zarząd miasta w tym kierunku pospieszy Twu z pomocą przyczyniając się tem samem do zrealizowania tak potrzebnej i humanitarnej placówki jaką jest poradnia.

Nakoniec wspomnieć należy o sekcji finansowo-dochodowej, której troską jedyną jest przysparzanie Twu funduszy i to jak największych. Z szeregu imprez jakie sekcja ta zamierza urządzić wymienić należy na pierwszym planie bal, jaki sekcja ta urządza dnia 10 stycznia w salach kasyna ofic., na dochód wyłączny poradni przeciwgruźliczej i kolonii wakacyjnej dla chorej młodzieży. Bal ten, aczkolwiek w założeniu ma być źródłem przysporzenia Twu funduszy, będzie w całym słowa tego znaczeniu, balem reprezentacyjnym, który wznowi zapomnianą tradycję wykwiłnych pod względem formy zewnętrznej i towarzysztwa balów doby przedwojennej.

Z życia stowarzyszeń przemysłowych. Do czasu wojny starostwo jako władza przemysłowa I instancji, zasięgało od czasu do czasu opinii stowarzyszeń przemysłowych w sprawach przemysłowych. Organem tym doradczym była rada przyboczna, którą tworzył wydział związku powiatowego stowarzyszeń przemysłowych. Od czasu wojny no niedawne czasy, rada ta nie działała. Powołał ją do życia dopiero p. starosta Eckhardt. Na ostatnim zebraniu, które odbyło się onegdaj, omawiano między innymi sprawę ognisk (burs) dla młodzieży rekodzielniczej, oraz zmianę statutu związku w związku z nową walutą.

Kronika kryminalna. Onegdaj zgłosił się dobrowolnie u władz policyjnych poszukiwany oddawna Didunek, współtowarzysz wypraw bandyckich mordercy post. Nowakowskiego, Cupaka, który niedawno będąc osaczony przez policyjną podjął samobójstwo. Jak nieukończony jeszcze śledztwo dotąd utrwalało. Cupak miał na sumieniu prócz morderstwa również mord pewnego emigranta z Ameryki, popełniony w lecie ub. r. w Laskówce.

Dział Ekonomiczny.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA INWENTARZA OPASOWEGO.

W czasie od 3 do 10 maja, podczas międzynarodowego Targu Poznańskiego, odbędzie się w Poznaniu na targowisku przy reżymie miejskiej, pierwsza wielka wystawa inwentarza opasowego (bydła, trzody chlewnej, owiec i cieląt) na całą Rzeczpospolitą Polską. U-

dział w wystawie wziąć mogą zarówno producenci i hodowcy jak również handlujący bydłem z całej Polski. — Przewidziane są wysokie nagrody pieniężne, dyplomy i medale. Zgłoszenia przyjmują i dokładnych informacji udziela „Komitet Pierwszej Wszechpolskiej Wystawy Inwentarza Opasowego w Poznaniu, Stary Rynek 45, II, Nr. telefonu 2677. 63

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 stycznia 1925.

Dziś dolar efektywny w dalszym ciągu silniejszy, osiągnął kurs zł. 5.18, a nawet płacono w wolnych obrotach cokolwiek więcej. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch ożywiony. Duże zainteresowanie Londynem, który płacono chętnie 24.80—24.82 naogół przy niewystarczającej podaży. Sprzedano łącznie kilka tysięcy funtów. Dziś notowano Londyn w Nowym Jorku 4.76. Jeszcze więc tylko dwa procent brakuje do osiągnięcia przez funt parytetu złotowego, który wynosi w stosunku do franka złotego a więc i do naszego złotego 25.22. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że funt w najbliższych dniach osiągnie ten kurs. Już podobno noszą się w Anglii z zamiarem cofnięcia obowiązującego tam obecnie zakazu wywozu złota zagranicę. Nie bez związku z tak nagłą zwykłą funta w ostatnim czasie pozostaje pobyt dyrektora banku angielskiego emisyjnego w Nowym Jorku. Zaznaczyć należy, że zwykła funta rozpoczęła się z chwilą objęcia rządów w Anglii po Mac Donaldzie przez konserwatywny rząd Baldwin. — Inne waluty naogół utrzymały się w kursie: Żuryc 101.50—101.55, Paryż 28.10—28.12, Praga 15.70—15.72, Wiedeń 7.31—7.32. Nieco większy popyt za Jorkiem, który płacono 5.18—5.19 $\frac{1}{2}$. Kabel notowany 5.21—5.21 $\frac{1}{2}$. Z dewiz rządowych sporadyczne transakcje w Berlinie 1.24—1.24 $\frac{1}{2}$, Brukseli 26 zł, Mediolanie 22.10—22.15.

W akcjach ruch słaby. Zainteresowanie średnie, kursa naogół utrzymane, tendencja niejednolita.

Z akcji niekotowanych w dalszym ciągu typem był Olkusz, który przy obrotach kilku tysięcy sztuk zwykłował z początkowego kursu 1 zł. 10 gr. na 1 zł. 25 gr. Nado nieco więcej interesowano się Gazami wschodnimi, które utrzymały swe poprzednie kursa 9.90—10.20. Gazy zachodnie płacono 2.65—2.70. Jaworzno w podaży ofiarowywano setki 10.90 i 10.75. 25-letni

11.45 i 11.50, drobne 13 zł. naogół bez większego zainteresowania. Rucker poszukiwany od pewnego czasu osiągnął kurs 3 zł. Węglówki spadły do grosza za sztukę.

Na giełdzie oficjalnej zainteresowanie cokolwiek większe. Szczególnie Chodorów początkowo w słabym ruchu w ciągu transakcji ożywił się zwykając z pierwszego kursu 4.45 na 4.90. Oprócz zleceń zakupna pewien wpływ wywołała też prawdopodobnie dywidenda, która w kursie 25 gr. od akcji opłaconą będzie z dniem 10 bm. — Drugi papier cukrowy Chybie znów przeciwnie obrzyl się o te właśnie 50 groszy, które wynosi dywidenda już płatna. Targowano dziś nim „ex”, tj. bez kuponu po kursie 5.20—5.30. Także pewnem ożywieniem cieszyły się papiery wiedeńskie pod wpływem wiadomości z Wiednia. W szczególności płacono Browary 8.35 do 8.75, Siersza górnicza 4.50, Zieleniewski 9.50. Z drobniejszych akcji Cegielski utrzymywany w kursach od 54 groszy, Cmielów 59 gr. Parowoz 30 gr., Pezet 25 gr. — Z akcji bankowych kupowano jak zwykle B. Przemysłowy 30 $\frac{1}{2}$ —31, B. Hipoteczny 54—55 gr., nado Ziemiński Kredytowy i Pokred. Poszukiwano A. B. Z. po 20 groszy. — Po zostały bez obrotów: Lokomotywy, Górka, Niemojowski, Nitrat, Pocisk, Polska Nafta, P. T. B.

Transakcje w akcjach: A. B. Z. 0.20; B. Hipoteczny 0.54, 0.55; Pokred 0.10, 0.12; B. Przemysłowy 0.31, 0.30 $\frac{1}{2}$; Z. B. K. 0.13, 0.12, 0.15, 0.17; Browary 8.35, 8.45, 8.75; Chodorów 4.45, 4.50, 4.55, 4.60, 4.65, 4.70, 4.75, 4.80, 4.85, 4.90; Chybie 5.30, 5.25, 5.20; Cegielski 0.53, 0.54, 0.52, 0.51; Gazolina 1.50, 1.55; Rakszawa 1.85; Siersza górnicza 4.50; Tesp 3.20, 3.25, 3.30; Zieleniewski 9.50; Cmielów 0.55, 0.59; Olkos 1.63, 1.70; Parowoz 0.30; Pezet 0.25.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 10.00, 9.90, 10.10, 10.20; Gazy zachodnie 2.70, 2.65; Biblioteka pol. 1.00; Jaworzno setki 10.90, (25) 11.50, 11.45, drobne 13.00; Len. 0.35; Rucker 8.00; Węglówki 0.01; Olkusz 1.10, 1.15, 1.20, 1.25.

Notowania giełdowe.

Lwów, 7 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł.	bez obrotów
N. Jork	5.19—5.19 $\frac{1}{2}$	
„ „ kabel	5.21 $\frac{1}{2}$ —5.21 $\frac{1}{2}$	
1 Funt szterling	24.30—24.82	
100 Fr. szwajcarskich	101.50—101.55	
100 „ franc.	28.10—28.12	
100 Koron czeskich	15.70—15.72	
100.000 Koron austr.	7.31—7.32	
110 Marek niem. rent.	1.24	
100 Fr. belgijskich	26	
100 Lirów włoskich	22.10—22.15	

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.18.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja słaba. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.76; Paryż 28.075; Wiedeń 7.32; Praga 15.65; Włochy 21.95; Belgia 25.975; Szwajcaria 101.12; Holandia 210.925.

Pożyczka konwers. 4.30; Pożyczka złota 7.00; Pożyczka dolarowa 3.60; Pożyczka kolejowa 9.00. (A.W.)

Akcje: Tendencja słaba.

B. Dyskontowy 5.25; B. Handlowy 4.65; B. dla Hatalu i Przem. 1.00; B. Zi. Ziem. Pol. 1.55; Puls 0.41; Spiess 1.30; Zgierz 1.00; Elektryk Dąbr. 1.15; Tow. Elektryk. 0.11; Siła i Światło 0.38; Chodorów 4.25; Czersk 0.40; Częstocice 1.65; Michałow 6.32; Cukier 2.85; Firley 0.30; Drzewo 0.40; Węgiel 2.44; Nafta 0.55; Nobel 1.30; Cegielski 0.52; Lipop 0.53; Modrzejów 3.60; Norblin 0.67; Ostrowieckie 5.70; Parowoz 0.30; Pocisk 0.75; Rudzki 1.00; Starachowice 1.60; Ursus 1.10; Zieleniewski 9.00; Żyrardów młody 9.50; Borkowski 0.85; Haberbusch 4.45; Klucze 0.34; Spirytus 2.65. (A.W.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurich, 7 stycznia 1925.

Złoty 99.00; Nowy Jork 5.135; Londyn 24.465; Paryż 27.6625; Wiedeń 7.2335; Praga 15.475; Włochy 21.655; Belgia 25.6075; Budapeszt 0.0070 $\frac{1}{2}$; Holandia 203.30; Hiszpania 71.85; Berlin 1.222; Belgrad 8.30.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 7 stycznia 1925.

Warszawa 101.29—101.81; Złoty 101.74—102.26. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 7 stycznia 1925.

Na giełdzie skromne obroty w pszenicy, poza giełdą zainteresowanie dla żyta przy słabej podaży po cenach wyżej notowań. Tendencja zwykła. — Usposobienie ożywione.

Pszenica 30—33.

Ceny szacunkowe bez transakcji: żyto 21—22; jęczmień browarniany 22.50—23.50; jęczmień przemysłowy 19—21; owies mały 21—23.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	
1 dukat	11.85	
1 floren austr.	2.10	
1 „ holend.	2.08	
1 funt sterling	25.22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.23	
1 rubel	2.66	
1 frank Unji tacińsk.	1—	
1 jen japoński	2.58	
1 talar Marji Teresy	—	2.58

Z całej Polski.

Nowe źródła mineralne w Krynicy. Wzniesione po roku poszukiwania za nowymi źródłami wody mineralnej, wydały onegdaj rezultaty nadspodziewane. Oto w szybie trzecim na wzgórzu pod „Huzarami” odczyszczanym obecnie otrzymano na 236 metrze niezwykle silne wybuchy gazowe i nie mniej obfite wytryski wody mineralnej (szczawy żelaziste), która zdaniem fachowców, wydelegowanych dla zbadań wydajności i chemicznego składu wody, pokryje całkowicie zapotrzebowanie nowo-budujących się łazienek mineralnych obliczonych na 200 wanny. Nowe źródło pod względem siły przewyższa wszystkie inne i stanowi dla Krynicy poważną wartość. Wzniesione również głębokie wiercenia, które swego czasu doprowadziły do odkrycia słynnego źródła Zuber (woda o składnikach wody Vichy) będą miały dla dalszego rozwoju Krynicy doniosłe znaczenie.

Debar.



OGŁOSZENIA



KUPNO I SPRZEDAŻ

FORTEPIANY, Pianina, fisharmonie pierwszorzędnych fabryk w znakomitem stanie, z gwarancją na różne ceny. Sprzedaje za gotówkę, oraz kupuje, mienia Hanak, Pańska 21. 33

UŻYWANE sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, kupuje, wypłacając najwyższą wartość, Strauch, Jubiler, Lwów, Legionów 22. 116

MEBLE salonowe, otomany, materace sprężynowe i włosienne wykonuje nowe przerabia stare najtaniej: Leon Matyjaszowski, ul. Chorażczyzna 29. 92

Kokdry i materace

najsumienniejsze wykonane

POLECA

102

WŁADYSŁAW WEBER

LWÓW, ul. Batorego 2.

WARSZTATY we WŁASNYM DOMU.

HAJSTAMIEJ - Kapelusze damskie najnowszych kreacji, poleca Magazyn mód Heleny Müller - Hableleka 45. 156

UBRANIE marynarkowe, frakowe, czarne palto, raglan, płaszcz damski sprzedam. Kościuszki 3, dozorca wskazuje. 170

FORTEPIAN krzyżowy „Fritz” zaraz do sprzedania. Wiadomość u dozorcy - Fredry 8, między godz. 6-8. 169

POLECA na kaloryfery (radiatory) rynienki na wodę dla zniżania powietrza, oraz wanny, wanienki, balie, baniaki, naczyń enajłowone i galanteria. Ceny niskie. Solidne własne wyroby poleca Cwernarski, Lwów, Akademicka 21, warsztaty Staszica 5. 178

MOTORY ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młynskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, roze, pape, blachę pocynkowaną poleca: „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: w Tarnopolu i Podwołoczyskach. Techniczna porada bezpłatnie. 8263

POSADY POSZUKIWANE

ZDOLNY ogrodnik żonaty poszukuje posady do większych ogrodów. Adres: J. Wagner Uścielisko pow. Zaleszczyki. 20

OGRODNIK żonaty, bezdzietny poszukuje posady na ordynaryj lub na wikt. J. G. Lwów Mickiewicza 24 u Dozorczyni. 115

BIEGŁA stenotypistka z kilkuletnią praktyką biurową i pierwszorzędnymi referencjami, ewentualnie jako pomocnicza siła księgowości obejmie posadę. Zgłoszenia pod „Kutyna” do Administracji. 82

INTELEKTUALNA, rutynowana gospodyni, kucharka szuka samejstnej posady, w lepszym domu. Zgłoszenia pod „tylko Lwów”, do Adm. „Słowa”. 70

PODLEŚNICZY młody, energiczny, wszechstronnie obeznany w swoim zajęciu poszukuje posady od zaraz Łaskawie zgłoszenia proszę do Słowa Polskiego pod „Energiczny”. 161

LEŚNICZY, żonaty, lat 31, wszechstronnie obeznany z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawie oferty do Słowa Polskiego pod „Piłny”. 162

OGRODNIK zdolny fachowiec, bezdzietny, w średnim wieku, wszechstronnie obznajomiony w tem fachu poszukuje posady. Podejmuje się chętnie ogrodniczo, kwiatowe, podnieść, lub nowo założyć w produkcji, sprzedaży, również sady zapuszczone pod gwarancją fachową uporządkować, założyć parki, sady, szkółki, koczować kwiatowe w inspektach, szklarniach, forsowaniu zimną doświadczony przyjmie mniejszą gospodarke z ogrodnictwem. Łaskawie zgłoszenia z warunkami: Szmargowski, ogrodnik we dworze, Uwista, ost. poczta Choroszków. 160

RZĄDCA EKONOM z ukończoną szkołą rolniczą, lat 44, z dwudziestoletnią praktyką gospodarską, zmienia posadę od 15 marca 1925 r. Pisemne zgłoszenia pod adresem: Kazimierz Niedowódz, Artasów p. Kulików. 154

ZDOLNY maszynista-monter poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samodzielny” do Administracji. 153

OFICJALISTA gospodarczy, żonaty, bezdzietny, lat 51, Polak, poszukuje posady kontrolora, kasjera, sekretarza lub t. p. Łaskawie zgłoszenia przyjmują z grzecznością WPan Karol Łęszczyński, Turynka. (Małopolska). 147

FRANCUSKA ma kilka godzin wolnych. Zgłoszenie do Administracji pod: „Francuska”. 157

MIESZKANIA

DLA ZAMOŁNEGO PANA Duży, bardzo ciepły, umebłowany pokój, komfort, centrum miasta. Może być z całym utrzymaniem zaraz do najęcia. Drugi mniejszy pokój umebłowany z komfortem. Blizsza wiadomość do administracji Słowa Polskiego pod „E. K.” 7080

ŁADNY pokój z utrzymaniem na dwie osoby. Turcka 3 m. 12. 131

3 POKOJE frontowe z łyżą zaraz do wynajęcia na biuro lub lekarza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: Biuro. 152

MAGAZYN do wynajęcia pod magazyn. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego. 151

PEN-JONAT Anuta Kopernika 3. Telefon 2300 wolny pokój. 148

NAUKA I WYCHOWANIE

ŁATWA metoda wyuczenia w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowanie do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37, II p. 8323

WYKONUJE hafty białe, wyprawy siłane, a na żądanie Pan, haftuje w domu prywatnym. Żulińskiego 10, parter, oficyna na lewo. 149

DO MIARY kalesony, kroju wiedeńskiego nie zrywający się w kroku, wykonuje pracownia „Kalos”, Kopernika 12, parter. 175

KURS tańców dla początkujących rozpoczynam 8. Wyższy kurs, Huppa-Huppa (Fire Step pięciokrok) rozpoczynam 7. Nowicki, Pańska 16. 83

RADIOAPARATY

i części składowe, akumulatory, budowę anten

POLECA

54

KONC. PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTR.

Stanisław Leśniakowski

Lwów, Chorażczyzna 10. — Telefon 21-80.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta BIAŁEGOSTOKU niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w lesie miejskim „Zwierzyniec” o powierzchni 120 ha jest do wydzierżawienia w ogrodzonym parku, odległym od centrum miasta o trzy kilometry (komunikacja szosą) w pobliżu licznych letnisk jedyne miejsce spacerowe i rozrywkowe w mieście:

- 1) teatr letni drewniany do 800 miejsc,
- 2) dwa domy parterowe na lokal restauracyjny i na cukier-
nię ze wszelkimi gospodarczymi zabudowaniami i
- 3) parterowy dom-letnisko o 11-tu pokojach, położony o kilka kroków od tego parku.

Blizszych informacji o warunkach dzierżawy udziela Wydział Gospodarczy Magistratu.

Białystok, dnia 23 grudnia 1924 r.

MAGISTRAT
miasta Białegostoku

8302

Pierwsza Wielka Wystawa Inwentarza Opasowego

(bydła, trzody chlewnej, owiec i cieląt)
na całą Rzplitę Polską

odbędzie się w Poznaniu
podczas Międzynarodowego Targu
od 3—10 maja 1925

na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

Nagrody.
pieniężne, dyplomy i medale.

Zgłoszenia inwentarza wystawowego przyjmuje się do
15 lutego 1925.

O wzięcie udziału w Wystawie upraszamy pp. Producentów, Hodowców i Handlujących z całej Polski.

Informacji udziela Komitet Pierwszej Wystawy Inwentarza Opasowego na całą Rzplitę Polską w Poznaniu Stary Rynek 45, II. ptr.

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Zabłotowie.

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) państwowość polska,
- 3) Dyplom doktora medycyny (ewentualnie nostryfikowany),
- 4) świadectwo lekarskie wystawione po myśli rozp. wykonawczego z 31/XII. 1907 Dz. U. kr. 158/1907 do par. 7 ust. 5/X 1906 Dz. U. kr. 148/1906.
- 5) najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim z pierwszeństwem dla posiadających praktykę szpitalną.

Do okręgu sanitarnego należą 9 gmin o 17.814 mieszkańców. Lekarz okręgowy obowiązany będzie spełniać w gminach należących go okręgu sądu pow. w Zabłotowie także funkcje lekarza szkolnego.

Do posady przywiązane są pobory XII stopnia urz. państw. oraz stosowny ryczałt na objazdy. Posada nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok. poczem może nastąpić stabilizacja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 stycznia 1925 r.

Prezes: Dr. Krzysztofowicz, m. p.

Konkurs na Dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

Przy administracji miasta Bydgoszczy wakuje posada dyrektora Muzeum Miejskiego. Od kandydatów wymagane są wiadomości fachowe, praktyka jak również odpowiednie wykształcenie. Uposażenie wedle umowy z Magistratem.

Kandydaci zechcą podania swe wraz z życiorysem i świadectwami składać do dnia 25 stycznia 1925 r. w Magistracie m. Bydgoszczy. 143

KONKURS. Zarząd miasta Kałusza ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady przy gminie:

- 1) na posadę Inspektora Policji miejskiej;
 - 2) na posadę Maszynisty dla wodociągów;
 - 3) na posadę Elektromontera dla Zakładu wodno-elektrycznego.
- Do posady ad 1) przywiązane są pobory wedle XI stopnia plac, zaś pobory ad 2) i 3) wedle umowy. Wymaga się ad 1) kwalifikacji, przepisanej przez Wydział krajowy w wykonaniu postanowień § 54 ustawy z dnia 3 lipca 1896 Dz. U. Kr. No 51, zaś ad 2) i 3) egzaminu, uprawniającego do samodzielnego obsługi maszyn.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 31 stycznia 1925.

Komisarz rządowy: SOKOL.

KURS kroju najnowszego systemu pod gwarancją doskonałego wyuczenia w pracowni „Ła Polek” ul. Legionów 3 (prawa oficyna). Wykonuje się wszelkie roboty trawieckie po przystępnych cenach, elegancją. 150

LEKCJE zbiorowe rysunków, malarstwa, modelowania dla młodzieży. Zgłoszenia artystka-malarka Janina Stankiewicz-Charzewska. Zacharjewska 3. 120

ROZNY kurs pielęgnierstwa położnic i ośsków w klinice położniczej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (ul. Pijarów 4) już się rozpoczął. Klasy miejsc jest jeszcze wolnych, na które zostaną przyjęte młode panienki. Na kursie obowiązuje internat. Warunki przyjęcia: ukończony 20 rok życia, świadectwo zdrowia i moralności, ukończonych najmniej 7 klas szkoły wydziałowej. Zgłoszenia: od 10-11 w kancelarii Dyrektora kliniki. 68

MALŻENSTWA

KAWALER z akademickim wykształceniem, pozna sympatyczny panie, blondynka, lat 24, szatynka, lat 18-24, prawego charakteru, z dobrego domu. Zgłoszenia z dokładnymi danymi poście-restante Lwów, I pod „Wzajemne poznanie”. 122

MELODIUTKA, z najlepszego towarzystwa bardzo ładna wdowa po wyższym oficerze, dobrze sytuowana, bezwzględnie zdrowa, domatorka, mająca urządzone większe mieszkanie — pozna w celu matrymonialnym pana solidnego, na stosownym stanowisku. Poważne zgłoszenia pod: „Eureka” do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorażczyzna 6. 158

ZGUBIONO, ZNALEZIONO

ZGUBIONO dnia 5 o godzinie 23-ciej w przechodzie ul. Kochanowskiego, Pańska do Kasyna Oficerskiego czarna seaskinowa etuta z jedwabnymi frędzlami. Łaskawo znalazca raczy takową oddać za wysokim wynagrodzeniem pod adresem: Dziamski, ul. Kochanowskiego 70. Pp. Kupców, wzgl. kuśnierzy ostrzega się przed nabyciem. Dziamski porucznik 6 pułk. art. ciężk. 141

ROZNE DONIESIENIA

POWAZNA FIRMA NAFTOWA

poszukuje

samodzielnego, doświadczonego

KIEROWNIKA

biur działu rafineryjnego w centralnym zarządzie. Oferty z podaniem dotychczasowego przebiegu pracy, oraz warunków uprasza się składać w biurze ogłoszeń Brücka Lwów, Kościuszki 2, pod szyfrą: „Nafciarz”. 174

RYSUJE wzory do haftów białych, kolorowych, powiększam obrazy, portrety, maluję batikuję. Zyblikiewicza 49, II. p. 89

OBJADY domowe, tanie i smaczne Konopnickiej Jasna 12, m. 6. 104

DO wydzierżawienia około 10 morgów wraz z budynkami na Holosko pod Lwowem. Wiadomość Dr. Diselowa Helena, ul. 29. Listopada 25. 74

DAM wyższe wykształcenie za wyrobie posady nauczycielki szkoły powszechnej w jakimśkolwiek miasteczku b. Kongresówki. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Miasteczko”. 159

PANIA, która 6. I. wieczór zajmowała w Teatrze W. fotel narożny (II. balkon II. rząd) proszę uprzejmie ją drogą o odpowiedź, czy wolno byłoby mi ją bliżej poznać. Zamieniliśmy ze sobą kilka słów a prośbę programu. Proszę podać ewentualnie szan. 155



Nadszedł świeży transport

LAMP

NAFTOWO - ŻARÓWYCH
sił 1000 świec i PALNIKÓW
OW naftowo-gazowych
„Kronos”

a tających się do wszystkich
lamp naftowych. 94

„L. EN” Lwów, plac Marjański 4

Nowe! Wzory haftów „Wanda”

Do odprasowywania gorącym żelazkiem.
12 wykwintnych Combinaisons . . . 9 Zł.
36 wków na chusteczki do nosa . . . 2 „
Motyw na poduszkę i róg serwety . . . 1 „
Cały komplet zawierający 1/2 różne
motywy . . . 17

Wysyłka za nadesłaniem odpow. kwoty lub w znaczkach pocztowych Lwów, Ochonek 4 A „WANDA”. 168

Instytut dla higieny ciała

gimnastyka, masaż.

Sily fachowe. 176

Kierownictwo lekarza specjalisty.

ul. Friedrichów 8, parter.

AWIZO.

Centralna Składnica Sanitarna w Warszawie na Powązkach

zawiadamia, że ogłosiła w „Monitorze Po-skim” Nr. 1 z dnia 2 stycznia 1925 i „Polsce Zbrojnej” Nr. 2 z dnia 2 stycznia 1925 przetarg na sprzedaż rozmaitych przedmiotów żelaznych, blaszanych, włókniastych, szklanych i t. p.

Termin składania ofert upływa 26 stycznia 1925 r. 172